

Cena 50 gr

NAKLAD 98.054 EGZ.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, sobota 5 stycznia 1957 roku

Nr 4 (3150)

Komisja koordynacji działalności kulturalno-oświatowej nakreśla cztery kierunki pracy K. O.

Utworzona ostatnio w Warszawie Międzypartyjna Komisja Koordynacji Działalności Kulturalno-Oświatowej stoi na stanowisku, że instytucje zajmujące się działalnością kulturalno-oświatową powinny dążyć do specjalizowania się w pewnych określonych grupach zagadnień interesujących dane środowisko. W związku z tym wytyczono cztery zasadnicze kierunki działalności kulturalno-oświatowej, w których będą się specjalizować organizacje społeczne i instytucje.

Działalność ściśle oświatową, związaną z kształceniem i popularyzacją wiedzy, prowadzić będą głównie Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych oraz mający powstać w najbliższym czasie Instytut Oświaty Dorosłych.

Problematyką upowszechnienia sztuki, rozwoju kultury ludowej oraz pracy świetlicowej zajmą się m. in. Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, Towarzystwo i Instytut w okresie międzywojennym oraz po wyzwoleniu i zostało zlikwidowane w 1949 roku. W związku z projektem reaktywowania Towarzystwa przewiduje się, że istniejący obecnie Centralny Dom Twórcy Sztuki Ludowej zmieni swój dotychczasowy charakter i przekształcony zostanie w Instytut Naukowo-Badawczy.

Sprawami oświaty na wsł. zwłaszcza tzw. internatowymi uniwersytetami ludowymi zajmować się będzie Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych. Jak wiadomo, od dwóch miesięcy działa w Warszawie komitet wznowienia działalności TUL.

Nowy podsekretarz w MHZ

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów mianował ob. Franciszka Modrzewskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego.

Wiceminister Modrzewski posiada wyższe wykształcenie ekonomiczne. W latach międzywojennych pracował w przedsiębiorstwach zajmujących się handlem zagranicznym (m. in. w „Pagod” i Kompanii Ekspozytowej), gdzie był dyrektorem naczelnym. Od 1939 r. F. Modrzewski przebywał na emigracji.

Po wojnie wrócił do kraju i w latach 1947-1950 jako dyrektor naczelny kieruje Głównym Urzędem Morskim.

F. Modrzewski ma obecnie 55 lat i jest członkiem Stronnictwa Demokratycznego.

Nie zaniedbywać obowiązku sprawdzenia list wyborców

W lokalach obwodowych komisji wyborczych, w których wyłożone są listy ze spisem wyborców wciąż jeszcze z frekwencją sprawdzających jest krucho. Nie jest to błaha sprawa. Sprawdzanie list wyborców to, pomijając już znaczenie polityczne tego faktu, nieodzowna czynność poprzedzająca głosowanie. Jak wszędzie przecież, tak i tutaj do spisów mogą zakraść się jakieś niedokładności, przeznaczenie czyjś imienia lub nazwiska, względnie pominięcie go w spisie.

Na reklamacje i prośbom w dniu wyborów będzie już za późno — i stąd właśnie pilna konieczność sprawdzenia w odpowiednim czasie. Jeżeli więc ktoś nie może sam, czy nie ma czasu udać się do Obwodowej Komisji Wyborczej, niech poprosi o to domowników, czy sąsiadów, byliby tylko miał pewność, że

Dalsze spotkania wyborców z kandydatami na posłów M. Tatarkówna i Roman Zambrowski w Zakładach im. Marchlewskiego

W dniu wczorajszym załoga największych w Polsce Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi gościła w swoim gronie dwóch wysuniętych przez nią kandydatów na posłów: Romana Zambrowskiego i Michalinę Tatarkównę.

Przed ogólnym zebraniem oboje kandydaci zwiedzili fabrykę, przeprowadzili rozmowy z pracownikami zakładów. Robotnicy oczywiście wykorzystali te okazje dla przedstawienia swoich kłopotów i bolączek.

W przedsalni zatrzymuje M. Tatarkównę jej dawna towarzyszką pracy z Włocławka — przadka Józefa Olczak. O co chodzi? Ma kłopoty z wychowaniem syna. Z Tatarkówną jest „na ty”, a więc po prostu prosi o pomoc. — W miarę sił załatwię — zapewnia M. Tatarkówna. Ale w trakcie rozmowy, bystre oko byle przadki — Michaliny Tatarkówny dostrzegło zerwaną przedzie na obręczniakach. Natychmiast podskoczyła i przedzie powiązała. Przadki z zadowoleniem potrząsał się łokciami. Tatarkówna nie zapomniała swego zawodu...

Goście poprzez wykończalnie, idą do składalni. I tu jesteśmy świadkami takiej sceny: „Wiecej to jest ten sławny Zambrowski? — ze szczerym zdumieniem mówi jedna z młodych składaczek. — Patrzcie, jaki to miły człowiek!“. A potem, jak to kobiety, było trochę szepotu na ucho, jak to on wygląda...

Na tkalni zaś były poważne rozmowy. Tam tkaczka Teresa Kurek, w imieniu swoich koleżanek zwróciła się do Romana Zambrowskiego o zmniejszenie tkalni pracy na trzeciej zmianie dla matek mających nieletnie dzieci. R. Zambrowski mocno sobie tę sprawę wziął do serca i długo potem rozmawiał z kierownictwem zakładów na temat zadośćuczynienia temu żądaniu. Sprawa ta, ze względu na jej ogólnolodzki charakter, nie mogła być natychmiast załatwiona, ale R. Zambrowski zainteresował się nią i wpłynę na kierownictwo Min. Przemysłu Lekkiego w kierunku jej rozpatrzenia.

Po zwiedzeniu zakładów, odbyło się spotkanie z załogą w świetlicy. Przy wypełnionej po brzegi sali, która oklaskami powitała przybycie wysuniętych przez załogę kandydatów na posłów — zabrał głos członek Biura Politycznego KC PZPR — Roman Zambrowski.

Dziękując załozce za wysunięcie jego kandydatury na posła, R. Zambrowski stwierdził, iż rozumie to jako wyraz przywiązania i zaufania do kierownictwa partii wybranego na VIII Plenum, którego ma zaszczyt być członkiem. Wysunięcie jego kandydatury przez przedującą załogę im. Marchlewskiego, załogę o tak pięk-



Michalina Tatarkówna i Roman Zambrowski wśród pracowników oddziału wykończalniczego w ZPB im. Marchlewskiego.

nych tradycjach rewolucyjnych, jest szczególnym zaszczytem, który zobowiązuje go do służenia ogólnym i codziennym interesom klasy robotniczej.

Dzielić się z załogą swoimi myślami na temat spraw dotyczących klasy robotniczej i narodu polskiego, R. Zambrowski powiedział:

— Zaledwie dwa i pół miesiąca dzieli nas od VIII Plenum. Ale już w ciągu tego krótkiego okresu kierownictwo partii uświadomiło klasie robotniczej główne kierunki i drogi, którymi chce poprowadzić Polskę Ludową. Co się przez te dwa i pół miesiąca zmieniło?

Najważniejszą sprawą, która jest drogą dla każdego Polaka, to suwerenność państwa. Zlikwidowane zostały nierówności w stosunkach z ZSRR i stworzone pełne warunki dla rzeczywistego rozwoju dobrościsłowych stosunków. Dziś we wszystkich sprawach partia i rząd kierują się wolą i interesem klasy robotniczej i narodu polskiego. Jeśli mogło do tego dojść, to zawdzięczać to należy przede wszystkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

— Jest jeszcze dość ludzi w naszym społeczeństwie — mówi R. Zambrowski — którzy bardzo wiele i chętnie mówili o nierówności w stosunkach z ZSRR, ale teraz, kiedy to zostało zniszczone, kiedy jesteśmy krajem w pełni suwerennym, nie chcą tego przyznawać i nie wiadomo czego chcą. A właściwie, to wiadomo czego chcą. Im nie chodziło tylko o sprawę nierówności w stosunkach z ZSRR, o suwerenność. Chodziło im o to, by ją przywrócić i rozbić obóz socjalistyczny. Ale te zamierzenia są obojętne dla klasy robotniczej. Zależy ona bowiem o sobie i o tym, by ją przywrócić i rozbić obóz socjalistyczny. Zależy ona bowiem o sobie i o tym, by ją przywrócić i rozbić obóz socjalistyczny.

Druga sprawa w tym okresie szeroko rozwinęła — to ostrą krytykę błędów i wypaczeń minionego okresu.

Już na III Plenum KC partia rozpoczęła walkę z łamaniem praworządności, z nadmiernymi uprawnieniami UB itd. Likwidacja tych spraw, rehabilitacja ludzi pokrzywdzonych i na prawanie krzywd — to osiągnięcia naszej partii. Jesteśmy zdecydowani nigdy już więcej nie dopuścić do tego rodzaju wypaczeń.

Budowa nowego ustroju, bez kapitalistów i obszarników, przez klasę robotniczą, nie mającą przecież doświadczenia ani przygotowania do rządzenia — nie jest rzeczą łatwą. I dlatego w ciągu 12 lat nie udało się nam tego popopelniono. Byłoby illuzją przypuszczenie, że w ciągu dwóch i pół miesiąca można dokonać wielkich rzeczy w gospodarce. To wymaga dłuższego czasu. Ale ważne jest to, że mamy słuszny kierunek. Jest (Dalszy ciąg na str. 2)

12 stycznia X plenum CRZZ

2 i 3 stycznia odbyło się w Warszawie posiedzenie sekretariatu Centralnej Rady Związków Zaw. Na posiedzeniu ustalono, iż 12 stycznia odbędzie się X plenum CRZZ. Jego porządek dzienny przewiduje referat przewodniczącego CRZZ Ignacego Logi-Sowińskiego o aktualnych zagadnieniach polityczno-ekonomicznych i podstawach organizacyjnych związków zawodowych. Na plenum dokonany zostanie ponadto wybór sekretariatu i stałych komisji CRZZ oraz redaktora naczelnego „Głosu Pracy”.

Wokół „doktryny Eisenhowera” dla Bliskiego Wschodu

PEKIN (PAP). — Szerzej dzienników chińskich z 4 stycznia zamieściło artykuły komentujące plan Eisenhowera wobec krajów Bliskiego Wschodu.

Plan ten — pisał „Zenminzhao” przewiduje udzielenie prezydentowi Eisenhowerowi pełnomocnictwa w sprawie użycia w tej strefie wojsk własnego uzbrojenia amerykańskich sił zbrojnych, jak również przeznaczanie ponad 400 milionów dolarów na „pomoc” dla krajów Bliskiego Wschodu. Jest to w istocie plan kolonizatorski i agresywny nie stanowiący nic nowego.

Dziennik stwierdza, że USA usiłują załamać wlasnie swe cele agresywne bajkami o „niebezpieczeństwie komunistycznym”.

DELEGACJA Włoskiej Partii Socjalistycznej przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 4 bm. przybyła do Warszawy delegacja kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej w składzie: Tullio Vecchiotti, Fernando Santi, Giacomo Mancini i Francesco de Martino.

ZGON prezydenta Austrii

WIEDEN (PAP). — 4 bm. zmarł na serce w wieku 83 lat prezydent Austrii, Theodor Koerner. Theodor Koerner urodził się 24 kwietnia 1873 r. w Komaronie Węgrzech. W okresie monarchii austro-węgierskiej był oficerem. Od roku 1945 piastował godność burmistrza Wiednia. 27 maja 1951 r. Theodor Koerner został powołany na stanowisko prezydenta Austrii. Zmarły był członkiem partii socjalistycznej.

Związek Radziecki zwrócił nam cenne materiały archiwalne

W końcu grudnia ub. r. odbyło się w Moskwie podpisanie oficjalnego aktu o przekazaniu rządowi PRL szeregu polskich materiałów archiwalnych, znajdujących się w państwowych archiwach ZSRR. Składa się na nie ponad 100 metrów bieżących akt polskich władz i instytucji centralnych oraz terenowych z okresu 20-lecia. Znajdują się wśród nich cenne dokumenty, które uzupełniają materiały, będące w posiadaniu naszych archiwów państwowych. Są to m. in. akta Sejmu polskiego, kancelaria cywilnej prezydenta RP, poszczególnych ministerstw, urzędów wojewódzkich i starostw, a także szeregu organizacji i stowarzyszeń. Akta te zostały zabezpieczone w latach 1944-1945 przez Armię Radziecką. Przekazane już Polsce, znajdują się obecnie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, gdzie zostaną odpowiednio posegregowane.

W najbliższych dniach otrzymamy z ZSRR materiały archiwalne miasta Gdańska z XVI i XVII w. eku, zawierające ponad 527 dokumentów, dotyczących głównie procesów majątkowych i spraw gospodarczych. Materiały te uratowane przez Armię Radziecką były dotychczas przechowywane w Państwowym Muzeum Sztuk Pięknych im. Puszkina w Moskwie. Po zbioru ich przez pracowników naukowych tego muzeum, Ministerstwo Kultury ZSRR przekazało je

z końcem ubiegłego roku polskiemu delegatom.

Przedsiębiorstwa uzyskują prawo sprzedaży zbędnych maszyn

WARSZAWA (PAP). Skomplikowane przepisy o przekazywaniu środków trwałych między przedsiębiorstwami, w zasadzie nieodpłatnie, nie zdążył w życiu egzaminu. Aby ożywić obrót używanymi maszynami i urządzeniami, Rada Ministrów powzięła uchwałę, nadająca przedsiębiorstwom uprawnienia sprzedaży zbędnych maszyn innym przedsiębiorstwom, a w przypadkach określonych w uchwale — także rzemieślnikom i drobnym wytwórcom.

SYTUACJA na Sumatrze

PARYŻ (PAP). — Agencja AFP donosi z Dżakarty, że kwatery główna armii indonezyjskiej poddała w dniu 4 bm. do wiadomości, iż stan wyjątkowy i wojenny, ogłoszony w południowej prowincji Sumatry i w dwóch okrajach prowincji północnej zostanie stopniowo rozciągnięty na całą wyspę. Gubernator prowincji północnej Sumatry, Kumal Fontas zażądał od prezydenta Sukarno, aby natchymaist przybył do Medanu (stolica prowincji).

Agencja twierdzi, iż sytuacja w tym rejonie jest dość niewyraźna, ponieważ wojska stacjonujące tam nie uznają władzy rządu centralnego usunął przywódcę rebelii, Pk. Simbolona.

Partia muzułmańska Masjumi, jak i partie protestancka i katolicka trwają w zamiarze wycofania z rządu swych ministrów.

Zdaniem miejscowych kół politycznych spodziewać się należy ustąpienia rządu, mimo parlamentarnego poparcia, jakiego prawdopodobnie udzieli rządowi Sastroamidjojo partia komunistyczna.

Szeł misji wojskowej PRL u burmistrza Berlina zachodniego

Szeł misji wojskowej PRL w Berlinie Czesław Urbaniak złożył w dniu 4 bm. wizytę kurtuzyczną burmistrzowi Berlina zachodniego prof. dr. Otto Suhrowi.

W jakim trybie lokale szkolne zostaną zwrócone szkolnictwu

Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie rewindykacji budynków i lokali szkolnych użytkowanych na inne cele. W myśl uchwały powołana została przez prezydium wojewódzkich rad narodowych wojewódzkie komisje do spraw rewindykacji budynków i lokali szkolnych. Komisje te, złożone z przedstawicieli rad narodowych, komisji planowania gospodarczego, wydziałów oświaty, komisji lokalowych oraz Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego, ustala dokładny spis lokali i budynków szkolnych użytkowanych na inne cele i przedstawia wnioski miejscowym władzom wskaźniące, które z tych lokali i w jakim terminie powinny zostać oddane szkolnictwu. Komisje będą miały również za zadanie ustalenie wykazu budynków i lokali zastępczych dla dotychczasowych użytkowników nieruchomości, wyznaczonych do przekazania. Lokale za stępca zobowiązane będą dostarczyć wydziału kwaterunkowemu.

Prace komisji związane z rewindykacją budynków szkolnych powinny być zakończone do dnia 30 czerwca br.

Stopy życiowej ludności w tej strefie. Z powyższych względów „rząd francuski w pełni docenia amerykańskie zamiary poczynienia wkładów w to dzieło”.

Rzecznik francuskiego MSZ mówił także z uznaniem o brytyjskim projekcie umiędzynarodowienia rejonu Gazy. Wyraził on nadzieję, że ONZ „zajmie się poważnie tą propozycją”.

Skrócenie czasu pracy w niektórych zakładach przemysłu maszynowego i transportu

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów podjęła uchwały w sprawie skrócenia czasu pracy w niektórych zakładach przemysłu maszynowego i transportu drogowego i lotniczego. Dotyczą one tylko tych oddziałów i stanowisk roboczych, gdzie praca jest szczególnie uciążliwa lub wykonywana w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Ograniczona ona będzie do 6 godzin na dobę i 36 tygodniowo. Zakładami tymi w przemyśle maszynowym są: Zakłady Elektrotechniczne w Poznaniu, Elektrotechniczne Zakłady Wytwórcze w Piastowie oraz Zakłady Elektrotechniczne w Bielsku-Białej, a w resorcie transportu drogowego i lotniczego: Gdańska Wytwórnia Czości Samochodowych, zakłady naprawy samochodów i zakłady technicznej obsługi samochodów podporządkowane Centralnemu Zarządowi Sprzętu Samochodowego, ekspozytury i oddziały remontowe przedsiębiorstwa PKS oraz PŁ „Lot”.

Mocą uchwały skrócony czas pracy wprowadza się na okres od 1.1. 1957 r. do 31.12. 1960 r. Jednakże w wypadku, kiedy w zakładach objętych uchwałami zastosowane zostaną takie urządzenia ochronne lub wprowadzone takie zmiany w procesie produkcji, które usuną szkodliwość warunków pracy, kierownicy resortów w porozumieniu z ministrem zdrowia i CRZZ mogą przywrócić normalny czas pracy przed upływem podanego wyżej okresu.

Spotkania z kandydatami na posłów

(Dokończenie ze str. 1)
nim polityka zwiększenia uprawnień zakładów pracy i przekazania decyzji w ręce załóg robotniczych, inżynierów i techników.
— Spotkałem tu u was — mówi R. Zambrowski — tow. Sobczaka, który mi przypominał, że 30 lat temu siedzieliśmy razem na I oddziale na Pawlaku. O czym wówczas marzyli komuniści? Marzyliśmy o tym, że będziemy kiedyś żyli lepiej, niż w kapitalizmie. Powiadają nam dzisiaj, że w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, czy w Szwecji żyje się lepiej niż w Polsce. Tak, to prawda. Ale prawdą jest też to, że na tamtej ziemi od setek lat nie było wojen. I prawdą jest też to, że w tamtych krajach również przed wojną był wyższy poziom życia, niż w Polsce. Ale Polska przecież nie może się zmienić na Anglię. Polskę Ludową można porównać tylko z Polską przedwójenną. A tu mamy duże osiągnięcia.
— Czy w ciągu roku można się spodziewać poprawy stopy życiowej? — mówi dalej R. Zambrowski — Nie jesteśmy zwolennikami „kielbasy wyborczej” i dlatego nie możemy powiedzieć, że w ciągu roku należy się spodziewać poważnego wzrostu stopy życiowej. W ciągu 1956 r. nastąpił przeciętny wzrost płac o 16 proc. W 1957 r. będą one nadal wzrastać.
W okresie dni październikowych klasa robotnicza była gotowa ponieść ofiarę na rzecz ludowej ojczyzny. Trzeba, by i dzisiaj ta ofiarność cechowała klasę robotniczą. Poprawa bytu zależy od dyscypliny i świadomości klasy robotniczej. Kierownice two partii nie chce niczego innego, niż chce naród. Na żadne obietniczki nie idziemy, lecz apelujemy do świadomości i odwagi klasy robotniczej.
Program VIII Plenum jest programem wyborczym, jest programem, który zmierza do tego, by poprawić byt mas pracujących, by socjalizm był bliższy i drogi sercu każdego człowieka pracy.
Po przemówieniu R. Zambrowskiego zabierał głos robotnicy, którzy zadawali szereg pytań i wysuwali szereg słusznych zażądań i postulatów pod adresem kandydatów na posłów. Nie obyło się też i bez demagogicznych wystąpień.
Oto np. ob. Krokosz wystąpił z gromkimi oskarżeniami pod adresem władzy ludowej o to, że cztery lata siedział w więzieniu. Jednakże został natychmiast zdemaskowany przez robotników. Siedział w więzieniu za łajdactwa i niemoralny tryb życia, za awantury z żoną i kochankami. Podobną perorę wygłosił ob. Borowski o swojej rzeź komej krzywizny mieszkaniowej. A jak się okazało, posiada on dwupokojowe mieszkanie, a cała pretensja sprowadza się do wspólnej używalności kuchni...
I dlatego też z zadowoleniem przyjęła załoga wystąpienie ob. Majewskiego, który między innymi powiedział:
— Jest demokracja, więc każdy może spokojnie mówić, co chce. Ale trzeba wiedzieć, co się mówi. Nie można bezpodstawnie

nie nikogo szkolić. Musimy uzbroić naszych kandydatów na posłów w wiedzę o Łodzi. Jakie są najważniejsze sprawy Łodzi? Sprawa wody, mieszkań i węgla. Jeżeli chodzi o przemysł włókienniczy, to najistotniejszą sprawą jest postęp techniczny. O to muszą się bić w Sejmie nasi przyszli posłowie.
Z kolei R. Zambrowski i M. Tatarkówna odpowiadali na pytania i postulaty robotników, zobowiązując się — w razie wyboru na posłów — do obrony tych spraw na forum Sejmu.
W godzinach wieczornych, 4 bm. R. Zambrowski i prof. dr Bierzaniek, kandydujący również w 4 okręgu wyborczym w Łodzi spotkali się w auli Technikum Włókienniczego z wyborcami z dzielnicy Łódź-Polesie.
Pracownicy Zakładów im. Okrzei i Wytwórni Sprzętu Mechanicznego spotkali się w dniu wczorajszym z kandydatami na posłów — inż. Jabłkiewiczem i przewodniczącym Zarządu Głównego Włókienniczy — Szychałskim.
Wystąpienia kandydatów spotkały się z żywym zainteresowaniem słuchaczy, przede wszystkim dlatego, że poświęcone były ocenie życiowych bołacek ludzi pracy i co najważniejsze — kandydaci próbowali znaleźć najlepsze środki dla ich rozwiązania. Mówiono więc i o konieczności dokonania zmian w naszym ustawodawstwie pracy i regulowaniu spraw urlopowych, jak również o potrzebie prawnego uregulowania odpowiedzialności materialnej państwa za wypadki przy pracy.
Wiele uwagi poświęcono na tym spotkaniu potrzebie walki o wyższy poziom techniczny naszej produkcji, jak również znaczeniu szkolenia technicznego załóg robotniczych i materialnego ich zainteresowania w usprawnianiu produkcji.
Wypowiedzi dyskusyjnych świadczą wymownie o tym, że wy-

borcy oczekują od swych posłów wiele w nowym Sejmie.

Z zainteresowaniem przyjęli włókiennicze ZPB im. Tadeusza Kościuszki wiadomość o spotkaniu z kandydatami na posłów Eugeniuszem Ajnenkiem i Czesławem Malaszkiewiczem. Szczególnie życzliwie została przyjęta wizyta kandydatów na posłów na salach produkcyjnych.
Kiedy Eugeniusz Ajnenkiel rozmawiał z robotnikami pracującymi przy maszynach, miał najlepszą okazję poznać ich poglądy na wiele ważnych spraw i tych zwykłych, codziennych. Nie więc dziwnego, że spotkanie z całą załogą, jakie miało miejsce w dwie, czy trzy godziny potem na sali teatralnej zakładu, nie miało zupełnie charakteru oficjalnego.
Pierwszy zabrał głos Czesław Malaszkiewicz, omawiając obowiązki przyszłego posła. Tak jak wczoraj u robotników Widzewa, również i tutaj szeroko przedstawił perspektywy polskiego rzemiosła, podkreślając jego znaczenie dla przeciętnego obywatela.
Eugeniusz Ajnenkiel, w słowach nie pozabawionych dowcipu, rozmawiał z zebranymi na wszystkie interesujące ich tematy. Mówiono więc i o tym, jaki powinien być przyszły Sejm i jak powinni pracować przyszli posłowie; mówiono o sprawach suwerenności kraju i o zwykłych, dobrze wszystkim znanych bołaczkach.
Sprawa węgla, wraz z założeniami ekonomicznymi tego zagadnienia, potrzebę mieszkańców Łodzi, wynikające z niedostatecznego zapotrzebowania w opał, kłopoty z wodą lodzią i wiele jeszcze innych — to były problemy, które wysuwali zebrani.
Z życzliwością też przyjęto i inne sprawy, o których mówił Eugeniusz Ajnenkiel, dobrze znający miasto z okresu swej 45-letniej pracy w ruchu robotniczym Łodzi. (wy)

Resort kontroli państwowej powraca do kompetencji Sejmu

JAKIE BĘDĄ ZADANIA Najwyższej Izby Kontroli

WARSZAWA (PAP). — W związku z mającym nastąpić utworzeniem Najwyższej Izby Kontroli jako organu podległego Sejmowi, w dotychczasowym Ministerstwie Kontroli Państwowej powołano komisję, która przygotowuje projekt ustawy o kontroli państwowej, jak również projekt odpowiednich zmian w Konstytucji. Równocześnie przeprowadza się zmiany organizacyjne, polegające na zmniejszeniu ilości komórek organizacyjnych zespołów i na pewnym zmniejszeniu aparatu. Prace prowadzone są w ten sposób, by nowy Sejm na pierwszej sesji mógł dokonać wyboru prezesa NIK, a odpowiednio zorganizowany aparat mógł natychmiast podjąć prace już jako organ Sejmu.
Redaktor PAP zwrócił się do kierownika Ministerstwa Kontroli Państwowej, wiceministra Jana Góreckiego z szeregiem pytań dotyczących tych spraw.

— Jak wiadomo, zarówno przed wojną, jak i po wojnie do 1952 r. istniała u nas NIK. Jaka była przyczyna przekształcenia jej w Ministerstwo Kontroli Państwowej?

— Przekształcenie NIK w MKP było logiczną konsekwencją ówczesnej koncepcji kierowania państwem. W koncepcji tej Sejm nie odgrywał właściwej roli. Nie docenialiśmy twórczych, socjalistycznych możliwości tkwiących w instytucji naszego parlamentu. Stary Sejm niedostatecznie kontrolował rząd i nie posiadał większej możliwości wywierania wpływu na wyniki jego działań. Stąd postulat zmiany innej struktury państwa, która by swą władzą potrafiła zapewnić skuteczność kontroli. Władzę taką w ówczesnych warunkach posiadał tylko rząd. Tak więc NIK przekształcono w MKP podległą, jak każdy resort, prezesowi Rady Ministrów i Radzie Ministrów.

— Jakże przyniosło to konsekwencje?

— I dobre i złe.
Sesje powołanie MKP z rądem pozwoliło kontroli państwowej głębiej wnikać w problematykę poszczególnych resortów. Stąd bezsporna poprawa poziomu kontroli — w okresie ostatnich lat. Wpłynęło to również na poziom fachowy naszego aparatu. Obecnie większość kontrolerów MKP — to kwalifikowani specjaliści, znający nie tylko kontrolowane przez siebie resorty i mogący się podjąć coraz trudniejszych zadań kontrolerskich. Zwiększyła się również operatywność kontroli.
Nowe ustalenie kontroli państwowej miało jednak swoje ujemne strony, które m. in. zdecydowały właśnie o powrocie do koncepcji NIK.

Przed wszystkim skuteczną kontrolę nadal szwankują. Niezależnie od trudnych warunków kontroli są tylko przedmiotem przewlekłej korespondencji, a należytego skutku nie dają.
Poza tym podporządkowanie kontroli państwowej rządowi prowadziło do konieczności od zawężania jej horyzontów.
Kontrolowaliśmy przede wszystkim wykonanie uchwał rządu. Kontrolując przebieg wykonania tej czy innej uchwały rządu bardzo często traciiliśmy z pola widzenia samą uchwałę, co utrudniało krytyczną ocenę jej zasadności i celowości. W ten sposób często oddawaliśmy niewiedzią przysługę rządowi i kontrolowanym jednostkom. Częstokroć zamiast przeciwstawić się biurokratyzacji administracji, przyczynialiśmy się do jej wzmocnienia.

— Jak wobec tego zostanie rozwiązana ta kapitalna dla kontroli i dla państwa sprawa, jak skuteczność kontroli?

— Skuteczność kontroli zależy od stopnia jej powiązania z kontrolą społeczną. Pomoc ze strony nowego Sejmu i jego komisji będzie miała w tej mierze zasadnicze znaczenie. Na poprawę skuteczności kontroli wpłynie również pogłębienie naszej współpracy z radami robotniczymi, z prasą, z organizacjami społecznymi. Powiązanie z kontrolą społeczną szerokimi mas będzie źródłem inspiracji dla kontroli, pozwoli jej uniknąć błędów jednostronności, podniesie autorytet jej opinii i wniosków, będzie wreszcie formą wciągania mas do kontroli aparatu państwowego i go spopodarczego. Takie ustalenie kontroli nie rozluźni bynajmniej, a zacieśni jej współpracę z rządem i kierownikami resortów w dziedzinie realizacji słusznych i trafnych wyników kontroli.
— Zrozumiałe, że kontroli potrzebna jest pomoc Sejmu, a czy Sejmowi konieczna jest NIK?

— Oczywiście, tak. Przywrócenie właściwej roli Sejmowi, a w szczególności wykonywanie przez Sejm kontroli nad rządem stwarza konieczność wyposażenia go we własny fachowy organ kontroli. Bez takiego organu nad wykonywaniem przez rząd budżetu i planów gospodarczych zatwierdzonych przez Sejm.

gospodarczych, ustalenie obiektów i subiektywnych przy czyn ewentualnego niewykonania zadań produkcyjnych. Następnie: kontrola wykonania uchwał Sejmu i komisji sejmowych. Kolejny problem — to ujawnienie i uruchomienie rezerwy materiałowych i produkcyjnych. Wreszcie: wpływanie na doskonalenie i potaniecie aparatu państwowego, prowadzenie walki o likwidację przestępstw biurokratycznych.
— Na czym polegać zadania kontroli w doskonaleniu aparatu państwowego?

— Ulepszenie struktury organizacyjnej aparatu państwowego, redukcja zbędnych ogniw, likwidacja papierkowości, doskonalenie systemów zarządzania, usprawnienie nadzoru i kontroli wewnętrznej, zmniejszenie wydatków na administrację i — w miarę dojrzenia sytuacji — stopniowe zastępowanie niektórych ogniw czy funkcji aparatu państwowego samorządem.
Powstanie w zakładach przemysłowych rad robotniczych — w tym kierunku. Wydalismo polecenie nawiązania przez aparat kontroli państwowej ścisłych kontaktów z radami robotniczymi.

— Czy do zadań swoich NIK włączy również sprawy kontroli działalności organów bezpieczeństwa i porządku publicznego?

— Czy Sejm zlecą tego rodzaju kontrole NIK, lub czy zrealizuje ją w inny sposób — zależy będzie od decyzji Sejmu.
— Czy utworzenie NIK powiążesz z sobą odbudowę kontroli resortowej w poszczególnych ministerstwach?

— Moim zdaniem, byłoby to nieuczynne. Funkcje kontrolne w resortach winny być wykonywane bezpośrednio przez centralne zarządy i ministerstwa. Winny one coraz mniej zajmować się bezpośrednim zarządzaniem, a coraz więcej własnym nadzorem i kontrolą.

— I na zakończenie jeszcze jedna sprawa: jakie celekwasze kontrole prowadzi obecnie "PKP"?

— Do ważniejszych kontroli mogłbym zaliczyć kontrole zasadności niektórych pozycji naszego planu inwestycyjnego na 1957 r., kontrole dyscypliny plac w IV kwartale ub. r., kontrole wykonania budżetu za rok 1956 i opracowanie w tej sprawie uwag dla przyszłego Sejmu.
W kontroli jednak liczy się nie te kontrole, które się prowadzi, a te które się dobrze przeprowadzą, które dają pożyteczny efekt. Staramy się, by takich kontroli było coraz więcej.

Trzeci dzień zeznań oskarżonych o wywołanie zająć w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP). — 4 bm., w trzecim dniu rozprawy toczącej się przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy przeciwko sprawcom chuligańskich awantur w mieście, zeznania składał dalsi oskarżeni. Oskarż. Józef Borowski (ur. w 1933 r., prac. Bydgoskiej Fabryki Łodówkiej Wyjścia m. in., że idąc w tłumie rzucił kamieniem w szyby gmachu Kom. Woj. MO, ponieważ inni robili to samo.
Oskarżony opisuje również okoliczności, w których pobito funkcjonariusza MO, wyciągniętego przez kilkunastu chuliganów z wnętrza autobusu. Awanturę zaciągnął milicjanta do wąskiej i ciemnej ulicy Trybunalskiej, gdzie przez dłuższy czas go bili.
Osk. Bronisław Potomski (ur. w 1929 r.), z zawodu tokarz, wielokrotnie karany za chuliganstwo przez kolegią orzekające, nie przysięgał się do udziału w awanturach. Opowiada on, że po wypiciu sporej ilości wódki u teścia swego szwagra, udał się wraz z wieloma innymi osobnikami na teren radiostacji, jak mówi, „z ciekawości”.
Na zakończenie zeznań osk. Potomski stwierdza, że widział m. in., jak napastnicy, nie chcąc dopuścić do płonącej radiostacji wozu strażackiego, obrzucali go kamieniami.
Następnie oskarżony, 44-letni Maksymilian Kaczyński — marynarz żegluga na Wiśle, kategorycznie zaprzecza swego udziału w „ścisłach” i nie przysięga się do winy.
Jednak osk. Gulcz poznaje Kaczyńskiego jako uczestnika zająć. Również osk. Marcinak i Kosik rozpoznają w Kaczyńskim marynarza, który brał udział w zająćach.
Na wniosek prok. Z. Obuchowicz

cza Sąd odczytuje orzeczenie specjalistów — lekarzy, stwierdzające, że osk. Kaczyński wykazuje cechy psychopaty i alkoholika i w związku z tym świadomość jego czynów jest ograniczona.
Następnie zeznaje osk. 20-letni Zdzisław Dziegłetelewski. Przysięga się on do tego, że w czasie demolarstwa radiostacji oświetlał latarką budynki. Twierdzi jednak, że uczynił to nie chcąc narażać się na pobicie, którym mu groził jakiś nieznany osobnik.
Z kolei zeznania składa osk. 19-letni Tadeusz Gozdecki. Gozdecki przysięga się do zrywania lin z masztu antenowego radiostacji i wywracania stojącej w pobliżu budki. Osk. Gozdecki nie taj, że wraz z innymi wznosił prowokacyjne okrzyki, obecnie jednak wyraża żal, że brał udział w awanturach.
Ostatni z oskarżonych w procesie składa zeznanie Stanisław Gołaś, pracownik Bydgoskiej Fabryki Obrabiarek do Drzewa, słuchacz V roku Technikum Mechanicznego. Osk. Gołaś przysięga się, że groził kamieniem pistoletu jednemu z dziennikarzy bydgoskich, lecz nie miał złych intencji i słowa dziennikarza o szkodliwości zająć całkowicie go przeczynało.
Na zakończenie trzeciego dnia rozprawy adw. Łaskowska podaje do wiadomości Sądu, że jej klient, osk. Marcinak, poinformował ją, iż inni współoskarżeni oraz ich krewni i znajomi odgrają mu się w związku z jego zeznaniami. Prok. Obuchowicz zapowiedział, że Prokuratura przeprowadzi w tej sprawie odpowiednie dochodzenie.
Dalszy ciąg rozprawy dziś, 5 bm.

Projekt nowych wzorów UMUNDUROWANIA oficerów i żołnierzy WP

WARSZAWA (PAP). — Z inicjatywy Głównego Kwatermistrzostwa WP oraz w związku z licznymi listami, napływającymi do władz wojskowych od żołnierzy i osób cywilnych, opracowano wstępne projekty nowych wzorów umundurowania dla oficerów, podoficerów za wodowych i szeregowców służby zasadniczej.
Jak oświadczył w czasie pokazu 4 bm. główny kwatermistrz WP, gen. bryg. W. Ziemiński, nowe mundury zostaną wprowadzone do armii dopiero po dłuższym czasie, po całkowitym zużyciu posiadanych obecnie zapasów. Do specjalnych skrynek na publiczne wystawie nowych wzorów umundurowania będzie można składać opinie o do poszczególnych rodzajów mundurów. Opinie te będą wzięte pod uwagę przy opracowywaniu ostatecznych wzorów umundurowania żołnierzy WP.

Nowe mundury galowe oficerów Marynarki Wojennej nie będą miały narzamienników, a stopnie wojskowe, podobnie jak w większości flot świata, oznaczane byłyby wyłącznie na rękawie i czapce.
Mundury wojsk lotniczych — mimo sugestii lotników — nie ulegną na razie zmianom. Na pokazie zademonstrowano tylko nowe wzory ciepłych ubiorów dla lotników.
Nowe mundury galowe oficerów Marynarki Wojennej nie będą miały narzamienników, a stopnie wojskowe, podobnie jak w większości flot świata, oznaczane byłyby wyłącznie na rękawie i czapce.
Mundury wojsk lotniczych — mimo sugestii lotników — nie ulegną na razie zmianom. Na pokazie zademonstrowano tylko nowe wzory ciepłych ubiorów dla lotników.

Wybór tymczasowego kierownictwa ZMS

WARSZAWA (PAP). — Jak już podawaliśmy, w dniu 3 bm. na Nadzie Aktywu Lewicowego Ruchu Młodzieży w Warszawie wybrany został tymczasowy Komitet Centralny Związku Młodzieży Socjalistycznej, do którego weszły 93 osoby. Kierować on będzie działalnością Związku do dnia krajowego zjazdu ZMS.

Na planu powołania Komitetu Centralnego wzięli udział 13-osobowy sekretariat i sekretarzem KC ZMS został Józef Lenart, sekretarzem: Felicia Rapaport, Eugeniusz Noworoty i Ludwik Mikrut.

Zapotrzenie w płynne paliwo ulega poprawie Ograniczenia jednak muszą być na razie utrzymane

WARSZAWA (PAP). Krytyczna sytuacja w zapotrzebieniu naszego kraju w ropę i produkty naftowe, spowodowana przede wszystkim wydarzeniami na Węgrzech — ulega stopniowo poprawie.
Zwróciliśmy się w ostatnich miesiącach ub. roku do ZSRR z prośbą o szybkie nadesłanie nam na poczet dostaw 1957 r. 115 tys. ton produktów naftowych (oleje pędne, nafta i benzyna) oraz 35 tys. ton ropy naftowej. Mimo iż rokowania han-dlowe, które sprzecyżają dokładnie naszą tegoroczną wymianę handlową z ZSRR, jeszcze nie zostały zakończone, strona radziecka zgodziła się na przysiężenie dostaw.
Pierwsze transporty paliw ze Związku Radzieckiego już napływają do kraju. Według informacji uzyskanych w Centrali Handlu Zagranicznego „Clech”, na graniczne stacje przeładunkowe nadeszło już

przez 33 tys. ton produktów naftowych oraz ponad 12 tys. ton ropy naftowej. Niestety, ograniczone nasze możliwości przeładunkowe na granicy (1200 ton dziennie), sprawiają, iż dostawy te nieco się przeciągają.
Według oceny polskich importerów paliw płynnych, dostawy na najtrudniejszy okres — I kwartał br. — będą w pełni zabezpieczone, tym bardziej, że sukcesywnie nadchodzić będą b. poważne zesłoroczne dostawy paliw z Rumunii. (Od pierwszej połowy grudnia ub. roku nadchodzi już niewielkie transporty tranzytem przez Węgry).
Ponieważ jednak w ostatnim okresie zmniejszeni byliśmy narzuć rezerwy, które obecnie trzeba szybko uzupełnić, ograniczenia w użyciu paliw płynnych będą przez pewien czas jeszcze utrzymywane (prawdopodobnie w styczniu i lutym br.).

W Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego powołano komisję, która ma zająć się opracowaniem projektu nowego statutu organizacyjnego resortu. Reorganizacja ministerstwa konieczna jest w związku z tworzeniem samorządów robotniczych w przedsiębiorstwach przemysłu leśnego oraz na dawianiam tym przedsiębiorstwom większych uprawnień.
W ponad 5 tys. dalszych gospodarstwach chłopskich woj. łódzkiego zabłysło w ub. roku światło elektryczne.
Prace nad elektryfikacją skoncentrowane były głównie w powiatach Wieluń, Łódź, Skiermiewice i Rawa Mazowiecka.
Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie oskarżonych o zniszczenie gospodarstwa (z dziedzin hutnictwa) na rzecz wywiadu angielskiego: Tadeusza Babulskiego i Edwarda Madejskiego — mieszkańców Krakowa oraz zamieszkałej w Warszawie Marii Bauer.
Sąd skazał Babulskiego na 12 lat, Madejskiego na 6, a Bauerową na 5 lat więzienia. W wyniku zastosowania amnestii kara Babulskiego została zmniejszona do 8, Madejskiego do 3 lat więzienia, Bauerowa zaś została zwolniona. Oskarżonych bronili adwokaci z wyboru.
W najbliższych dniach ukaza się w szerzej organ Rosyjskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Polsce — tygodnik „Ruskiej Gołos”.

Skrzynka pytań

NA LICZNYCH zebraniach przedwyborczych pada pod adresem kandydatów na posłów szereg różnorodnych pytań. Wyborcy są bowiem ciekawi jaki pogląd na te czy inne zagadnienia z dziedziny gospodarczej lub politycznej reprezentuje dany kandydat; wyborcy chcą również wiedzieć czym zajmują się kandydaci, jakie mają zainteresowania.

Ale najdłuższe nawet zebranie będzie zbyt krótkie, aby wszyscy pytający uzyskali odpowiedź, nie wszyscy zresztą mogą wziąć udział w spotkaniach. Dlatego redakcja „Dziennika Łódzkiego” otwiera z dniem dzisiejszym

skrzynkę pytań Chcesz poznać kandydata? Pytaj!

Pytania mogą dotyczyć wszystkich dziedzin naszego życia i mogą być kierowane bądź to konkretnie do jednego kandydata, bądź też pod adresem wszystkich z danego okręgu wyborczego.

Skrzynka pytań

umożliwi Ci poznanie opinii i poglądów naszych kandydatów do Sejmu.

Skrzynka pytań

pomoże Ci w powzięciu decyzji, którego z kandydatów masz wybrać do Sejmu.

Listy z pytaniami prosimy kierować na adres: „Dziennik Łódzki” Łódź, ul. Piotrkowska 96. Skrzynka pytań. Pytania prześlemy kandydatom na posłów. Odpowiedzi udzielone przez nich będziemy drukować na łamach gazety.

Zamiast notatnika filmowego

Wywiad zwięzły lecz charakterystyczny

— Wytwórnia Filmów Fabularnych? Dyrektor Brudziński?

— Przy aparacie.

— Co słychać w Wytwórnii?

— Nic!

— Jak to nic?

— Albo prawie nic. Prze-

stój. W atelier realizuje się

tylko jeden film: Kawalerowicz

„Prawdziwy koniec wielkiej wojny” według scenariusza Zawiejskiego i Kawalerowicza. Na możliwości

wytwórnii jest to bardzo niewiele. Hale zdjęciowe są nie

wykorzystane, robotnicy nie

mają co robić.

— A jakie są efekty

wazszych starań o prawo reali-

zowania własnych filmów?

— Na razie żadne. Czysta.

— A jak wam się powodzi

pod nowymi władzami kine-

matografii?

— Dotychczas nie wiemy

jak jest z naszymi władzami.

— ???

— 1 grudnia, czasowo

powstał z Centralnego Urzędu

Kinematografii — Urząd Kinematografii, podległy Min.

Kultury i Sztuki. 1 stycznia

mają powstać ciało o charakterze społecznym — Komitet

do Spraw Kinematografii. Do

dzisiaj nie ma żadnej wiadomości

ci na temat, kto jest naszą

władzą.

— A więc — z nowym

rokiem — stare perspektywy!

Jak już pisaliśmy, realizacja

pierwszego polskiego filmu

panoramycznego - stereofonicznego została zakończona.

„Epizod” znajduje się w tej

chwili w stadium obróbki laboratoryjnej. Tylko... gdzie

— A wykonawców macie?

— W zasadzie mamy,

MPRB nr 1. Ale ci nie chcą

przyjąć zlecenia dopóki do-

kumentacja techniczna nie będzie

gotowa.

— Jednym słowem perspek-

tywa niewesoła? W tym ro-

ku...

— Oj, raczej wątpliwe.

* * *

Ach, jakże smutno!

T. WOJ.

Świat, w którym żyjemy (5)

CYWILIZACJA
NAJBLIŻSZYCH DNI

Jesienią 1956 r. w gmachu ONZ w Nowym Jorku nastąpiło prawie bezgłośnie narzeczenie przez Stany Zjednoczone i Związek Radziecki siedemdziesięciu kilku państwom międzynarodowej kontroli w dziedzinie atomowej. Od kontroli tej wyłączone zostały jedynie wielkie mocarstwa, mimo protestów państw Wschodu i Zachodu, Południa i Północy. Po sześciu tygodniach słownych utarczek z mozymi tego świata siedemdziesiąt kilka państw grzesznie podpisało statut Międzynarodowej Agencji Atomowej, rozumując realistycznie, iż utworzenie tego rodzaju agencji możliwe jest tylko z pomocą wielkich mocarstw, a więc warunki, które one stawiają, trzeba przyjąć.

Wielkie mocarstwa ze swej strony uznały również realistycznie, że jeśli one między sobą nie mogą się pogodzić co do zasad wzajemnego kontroliowania się w dziedzinie atomowej, to przecież fakt ten nie powinien hamować upowszechnienia energii atomowej dla celów pokojowych, oczywiście pod gwarancją, że energia ta będzie wykorzystana naprawdę dla pokojowego rozwoju państw i narodów świata.

Powołanie więc do życia Międzynarodowej Agencji Atomowej uważa należy za wydarzenie bardzo doniosłe, bo dające początek upowszechnianiu największych zdobyczy cywilizacji w formie ogólnosiłowej. Otrzymałszy zarazem do wód, że w tej dziedzinie możliwy jest rozsądny kompromis zarówno między głównymi mocarstwami jak między nimi, a resztą świata.

FANTASTYCZNE
PERSPEKTYWY

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy: oto ten, iż najnowocześniejsza technika, która otwiera przed całym światem jakieś zupełnie fantastyczne perspektywy, jest jak dotąd niezwykle kosztowna i pełny jej rozwój możliwy jest tylko w Stanach Zjednoczonych i w Związku Radzieckim, częściowo zaś w Anglii, Francji, Niemczech. Wkład pozostałych krajów może być głównie teoretyczny, względnie surowcowy, jeśli chodzi o uran.

Tak jest jeszcze dzisiaj, ale już rysuje się błęskająca przyszłość, kiedy olbrzymim kosztem zdobyte nowe energie i nowe środki produkcji umożliwią z każdym rokiem tańszą, a zatem coraz powszechniejszą produkcję najnowocześniejszej

energii słonecznej, a więc „skradzionej” słońcu przez pryzmaty zbierające promieni, gro madzące je jak beczki deszczową wodę, mieć będzie ogromne znaczenie dla rozwoju krajów tropikalnych.

Wielkość i taniość energii oznacza dla świata, że wszystkim ludziom gdziekolwiek mieszkają, można będzie zapewnić światło i właściwą temperaturę ich domów i łączność z całym światem poprzez nowoczesną telekomunikację i najnowocześniejszy transport. A poza tym — poprzez nowe środki produkcji — automatyczne fabryki z elektronicznymi mózganymi — będzie można zaspokoić powszechnie potrzeby miliardów ludzi.

Światło będzie inne, niż to, które znamy obecnie, to jest

szczyh zdobyczy cywilizacji.

Koszt wybudowania elektrowni atomowej przekracza dziś jeszcze możliwości kraju, np. takiego, jak Polska, ale za lat pięć, według przewidywań specjalistów koszt ten będzie prawdopodobnie już równy budowie węglowej, czy wodnej siłowni.

Można też bez przesady dziś już twierdzić, że na początku drugiej połowy XX wieku świat przynierza istniejące już siedmiomilowe buty, w których wkrótce będzie w stanie dokonać skoków cywilizacyjnych, o jakich marzyły nie mogły minione pokolenia.

ZA LAT DWADZIEŚCIA...

Oddajmy się więc na chwilę marzeniom i wyobraźmy sobie cywilizację świata za lat dwadzieścia, tak jak ją sobie wyobrażają najwybitniejsi fachowcy nowoczesnej techniki.

A więc nowe energie ograniczą marnotrawienie węgla, ropy, drzewa, cennych surowców, w olbrzymich ilościach spalanych obecnie dla uzyskania siły, światła, czy ciepła. Te nowe energie, które położą kres naszemu marnotrawstwu, to energia atomowa i słoneczna. Przewiduje się, że uda się uzyskać energię atomową z materiałów tańszych niż uran. Poza tym w sposób dużo prostszy niż dotąd uda się przekształcać ją w energię elektryczną, tak, że korzystając z niej będą mogły nie tylko fabryki, ale koleje, okręty, auta. Dodajmy, że „atomowe” okręty, czy auta już dziś powstają, nie jest więc to bajka. Tyle, że dziś są to ciągle jeszcze nie zwykłe kosztowne eksperymenty.

Energia słoneczna, a więc „skradzionej” słońcu przez pryzmaty zbierające promieni, gro madzące je jak beczki deszczową wodę, mieć będzie ogromne znaczenie dla rozwoju krajów tropikalnych.

Wielkość i taniość energii oznacza dla świata, że wszystkim ludziom gdziekolwiek mieszkają, można będzie zapewnić światło i właściwą temperaturę ich domów i łączność z całym światem poprzez nowoczesną telekomunikację i najnowocześniejszy transport. A poza tym — poprzez nowe środki produkcji — automatyczne fabryki z elektronicznymi mózganymi — będzie można zaspokoić powszechnie potrzeby miliardów ludzi.

Światło będzie inne, niż to, które znamy obecnie, to jest

dające żar i podkreślające cień.

Zastąpi je wyprodukowane już w laboratoriach olbrzymimi na razie kosztami „światło elektryczne”, zwane też „zimnym światłem”, które nie zmienia temperatury, ani nie wywołuje ciepła, natomiast może przybrać barwy, jak kameleon, zależnie od potrzeby, czy gustu. Tego rodzaju światło w samochodowych reflektorach usunie w nocy te wszystkie niebezpieczeństwa, które dają obecne oślepiające, podkreślające cienie światła.

Nowe energie będą w sposób tani regulowały temperaturę w naszych domach, bez pieców i wentylatorów.

System telekomunikacji, zrewołucjonizowany już przez elektroniczne odkrycia umożliwi słyszenie się i widzenie się ludzi żyjących na najdalszych krańcach świata, jako że nie tylko radiowe, ale i telewizyjne fale obiegają całą kulę ziemską. Dodajmy, że do „widzialnej rozmowy” nie potrzeba już drutów, czy kabli łączących miejscowości między którymi prowadzona jest rozmowa. Sprawa docierania obrazów telewizyjnych z jednego kontynentu na drugi jest już dziś uważana za możliwą w ciągu roku, dwóch, toteż za lat 20 będzie rzeczą równie normalną, jak w r. 1956 żywy głos waszego korespondenta z San Francisco na fali warszawskiego radia. Sprawa telefonów telewizyjnych, a więc bezkablowych, bezdrutowych jest również bliższa rozwiązaniu, jak upowszechnianie się coraz większe telefonów radiowych, z których korzysta dziś w większości krajów wojsko i policja, a w Ameryce taksówki, meluujące każdy swój kurs dyspeczerowi firmy transportowej.

A jeśli już mowa o transporcie, to stwierdzamy, że przekroczenie granicy dźwięku przez samoloty i rakiety odrzutowe jest wstępem tylko do tej szybkości, która stanie się możliwa z chwilą wprowadzenia energii termojądrowej w samolotach i rakietach. Oblicza się, że za 20 lat poczę i przesyłki pocztowe przetrzaskać będą między kontynentami pilotowane automatycznie pociski rakietowe w ciągu kilku minut, pasażerów zaś międzykontynentalnych przewozić będą samoloty o szybkości 8.000 kilometrów na godzinę, a więc podróż z Warszawy do New Yorku na sesję ONZ nie będzie trwała nawet godziny. „Atomowe” koleje, autobusy i auta będą miały wówczas

Wielkość i taniość energii oznacza dla świata, że wszystkim ludziom gdziekolwiek mieszkają, można będzie zapewnić światło i właściwą temperaturę ich domów i łączność z całym światem poprzez nowoczesną telekomunikację i najnowocześniejszy transport. A poza tym — poprzez nowe środki produkcji — automatyczne fabryki z elektronicznymi mózganymi — będzie można zaspokoić powszechnie potrzeby miliardów ludzi.

Światło będzie inne, niż to, które znamy obecnie, to jest

charakter tylko lokalnej komunikacji, z tym, że trzeba im będzie zbierać odpowiednio nowoczesne drogi żelazne i autostrady, by mogły posuwać się z szybkością 200-300 km na godzinę.

Budowa jednak dróg — pierwszy odwieczny problem cywilizacji, który zrodził ciężkie przekleństwo „abyś kamienie przy drodze tłuki” — nie będzie już wtedy problemem wobec istnienia maszyn budujących drogi żelazne i autostrady. Dziś są to maszyny ogromnie kosztowne i skomplikowane, jutro staną się tanie, gdy produkować je będą automaty zwane fabryki o elektronicznych mózganach, te fabryki, dla których światowa produkcja roczna samochodów przewidywana jest w dziesiątkach milionów sztuk, a produkcja przedmiotów codziennego użytku w setkach milionów sztuk, a więc w ilościach niemożliwych dotychczas do wyprodukowania przy obecnych środkach produkcji.

Na tak wielkie ilości konieczna jest zmiana materiałów, z których produkować będziemy domy, okręty, samochody, telewizory, garnki, meble itd., itd. Rewolucja tzw. „plastików”, sztucznych włókien i ceramiki, którą już przeżywamy, za 20 lat będzie powszechna.

To samo dotyczy żywności, gdzie w tej dziedzinie biochemia dokonuje coraz większej rewolucji, choć jeszcze nie tak głośnej, jak chemia w dziedzinie mas plastycznych. Uczelnie przewidują jednak, że za lat 20 odżywiać będziemy się bardziej racjonalnie i to z pomocą nie tylko plodów ziemi, ale i z pomocą niewyczerpanych bogactw mórz, które zamieniamy zacznijemy w „uprawne gospodarstwa”, co położy kres obawie o głód u tryzylionowej społeczności naszej planety. Biochemia zapowiada nam zresztą upowszechnienie środków zapobiegających wielu chorobom i przedłużających okres ludzkiego życia na ziemskim padole, na którym zresztą przy takim rozkwicie cywilizacji większość ludzi będzie miała ochotę żyć nieco dłużej niż obecnie.

OSZOŁOMIENIE I GNIEW

Jeśli dodamy do tych zapowiedzi na następne lat 20 jeszcze obietnice regulowania klimatu, rozpraszania burz na morzach i huraganów na lądzie oraz ograniczanie badań wszechświata międzyplanetarnymi raketami, to stworzymy sobie obraz cywilizacji, w której już wkrótce będziemy żyli.

Przymyślamy, że gdy się studiują te wszystkie zupełnie realne przewidywania uczonych, to człowiek ogarnia oszołomienie wobec tego co już dziś jest możliwe i laboratoryjnie potwierdzone, a za lat 5 — 10 — 15 — 20 zmieniać będzie mogło i nasze życie.

Jednocześnie człowieka ogarnia gniew, po licho ten świat się tak szarpie w starych, beznadziejnych sporach, kiedy tak blisko jesteśmy świata, w którym narody będą musiały ze sobą współpracować i żyć w zgodzie, bo przecież świat z taką cywilizacją, z taką telekomunikacją i z taką komunikacją, jaka już dziś powstaje, zmniejsza się do jednorodnego domu na małej kuli wspaniałego wszechświata.

Zgadzam się absolutnie z tym gniewnym uczuciem. Świat, w którym żyjemy, jest idiotyczny wobec cywilizacji, w której już wkrótce będziemy żyli.

Ale na to, by to widzieć, trzeba patrzeć w przyszłość.

Jean Bedel Sylwester w Paryżu (Korespondencja własna)

kejonariusze i technicy, zarabiający od 40 do 60 tysięcy franków miesięcznie, mogli sobie pozwolić na kolację w słynnej restauracji z całą rodziną.

Wyżsi urzędnicy, inżynierowie, przedstawiciele wolnych zawodów, zarabiający od 60 do 100 tysięcy franków miesięcznie zjedli dobrą kolację w „lepszej” restauracji, potem zaś udali się jeszcze do kabaretu lub do teatru, co ich kosztowało mniej więcej 5 do 10 tysięcy franków. Wielu z nich bawiło się w tym roku na tzw. „zahawach-niespodziankach”. Uczestnicy tej zabawy jadą autokarem „w nieznaną”, przeważnie w okolice Paryża lub nawet dalej, tam spożywają dobrą kolację i bawią się do rana przy dźwiękach doskonałej orkiestry. Zabawy te cieszyły się w tym roku dużym powodzeniem. Jeden z autokarów pojechał nawet do Avignon, na południe Francji.

Przemysłowcy, bankierzy, wzbogaćeni na różnych spekulacjach kucpy, których dochody przekraczają 100 tysięcy franków miesięcznie, bawili się oczywiście u Maxima, w Lido lub w słynnej La Tour d'Argent, gdzie kolacja kosztuje 15 tysięcy franków na osobę. Po kolacji większość z nich spędziła noc w eleganckich kabaretach.

Z okazji Nowego Roku w wielu teatrach i kinach paryskich odbyły się premiery nowych sztuk i filmów. W kinach wyświetlano m. in. także nowości, jak „Michał Strógow”, według powieści Jules Verne, „Notre Dame de Paris” z Giną Lollobrigida w roli Cyganki Esmeraldy oraz amerykański film „Wojna i po-

kój”, według Tołstoja. W teatrach wystawiane są sztuki Czechowa, Bernarda Shaw, Garcia Lorea, Pirandello, Ibsena, Caldwellia oraz wiele sztuk klasycznych w nowej inscenizacji, jak np. „Cyrano de Bergerac”, „Rostand”, „Wesele Figara”, „Beaumarchais”, „Szelmostwa Scapina”, „Mollera i wiele innych. W kabaretach i teatrzykach rewiowych święcą triumfy piosenkarze Gilbert Becot i Charles Trenet, godnie zastępujący Yves Montand, który występuje obecnie w Moskwie.

Wiele rodzin spędziło Sylwestra przed aparatem telewizyjnym. Program telewizyjny był w tym roku niezwykle bogaty. Występowali w nim m. in. Maurice Chevalier, Danielle Darrieux, Line Renaud, znana piosenkarka Patachous oraz piękna aktorka filmowa Martine Carol. Można było także oglądać balet Czajkowskiego w wykonaniu zespołu baletowego opery La Scala w Mediolanie oraz występy cyrkowe.

Premier Guy Mollet złożył Francuzom życzenia Noworoczne za pośrednictwem telewizji. „Oby kraj nasz, powiedział premier, znalazł w tym nowym roku więcej spokoju i dobrobytu, oby w Algierze, w terytoriach zamorskich i na całym świecie zwyciężyła wola pokoju w wolności”. Słowa te przyjęte zostały dość chłodno, każdy bowiem zdaje sobie sprawę, że to właśnie premier Mollet ponosi główną odpowiedzialność za niekończącą się wojnę w Algierze, za awanturę sueską i za kryzys gospodarczy, który stwarza ponure perspektywy na rok 1957.

Na Riwierze, w przeciwieństwie do poprzednich lat, lał w tym roku deszcz, co uniemożliwiło urządzenie zabaw i bałów na powietrzu. Okropnego Sylwestra mieli dwaj młodzi alpinści, którzy zabłądzili na Mont Blanc i od 10 dni przebywają na wysokości 4 tysięcy metrów, na 30-stopniowym mrozie. Przykro spędził noc sylwestrową także pasażerowie statku „Liberte”, który z powodu sztormu musiał zawrócić w połowie drogi, w samym środku Oceanu Atlantyckiego. Ci jednak pocieszyli się wspaniałą kolacją, którą im podano na pokładzie statku.

Po tym hucznym i ofiśnie zakrapianym Sylwestrze, czas powrócić do codziennych zajęć i trosk. A w tym roku będzie ich na pewno bardzo wiele.

Pierwszy w Polsce mały cyklotron doświadczalny skonstruowali fizycy krakowscy

W gmachu Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uruchomiono pierwszy polski doświadczalny cyklotron, zbudowany przez zespół fizyków krakowskich, pracujących pod kierunkiem prof. dr. H. Niewodniczańskiego.

Zbudowanie cyklotronu umożliwi podjęcie dalszych badań z dziedziny fizyki jądra atomowego.

Farmaceuci omówili trudne kwestie swego zawodu

Szeroko mówiono o problemach zawodowych i bytowych na ostatniej naradzie farmaceutów z terenu Łodzi i województwa, zwołanej przez Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Łodzi. Dyskusja m. in. wykazała, że i Związek Zawodowy nie troszczył się należycie, aby usunąć bolączki wynikające z nieprzestrzegania ustawodawstwa pracy i zaniedbania spraw socjalno-bytowych.

Stwierdził to również sekretarz Zarządu Okręgu ZZPSZ — S. Cajdler, informując jednocześnie o konieczności powołania przy związku rady farmaceutycznej, która będzie reprezentować interesy zawodu farmaceutycznego.

Szereg osób wypowiedziało się również za reaktywaniem Izby Farmaceutycznej. Uchwalono w tej sprawie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Zjazd Farmaceutów z terenu Łodzi i województwa uważa za konieczne i celowe powołanie do życia Izby Farmaceutycznej. Restytuowane izby reprezentować będą zawod i działać w ścisłym powiązaniu ze Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia. Będą bronić interesów farmaceutów, współdziałać z władzami państwowymi, inicjować i opiniować akty prawne, krzewić i strzec zasad etyki zawodowej, czuwać wspólnie ze zw. zaw. nad sprawami bytowymi członków oraz spełniać szereg innych zadań mających znaczenie dla zawodu. Izba powinna zrzeszać wszystkich farmaceutów (dł farmacji, mgr farmacji, prow. farmacji) oraz aptekarzy, techników farmacji, pomocników aptecznych, asystentów aptecznych i techników aptecznych”.

Zebrani wezwali również Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w Warszawie do zwolnienia krajowego aktywu farmaceutycznego, celem powołania komisji organizacyjnej do reaktywowania Izby Farmaceutycznej.

Następnie dokonano wyboru rady farmaceutycznej,

wśród której powołano trzy komisje: organizacyjną, bytową i placę. Przewodniczącym rady farm. został wybrany mgr J. Zegrzda, kierownikami poszczególnych komisji zostali J. Gajzler, Cz. Rytej i Eugenia Gister.

Dyżury członków prezydium rady farm. w sprawach zawodowych odbywają się w każdą środę od godz. 13—14 w siedzibie związku przy ul. Piotrkowskiej 232.

Koresp. A. B.

Zgaduj, zgadula Tele-Warszawa



Kilka miesięcy temu Renee Franko z Hamburga (na zdjęciu) swym śpiewem podbiła serca widzów warszawskich i słuchaczy Polskiego Radia, występując z orkiestrą Kurta Henkelsa. 7 bm. o godz. 17.30 i 20.30 zobaczymy ją w Łodzi w Hall Sportowej na Widzewie w wielkiej imprezie Polskiego Radia i Telewizji pt. „ZGADUJ ZGADULA” wraz z zespołem Leonore Brueckner z Frankfurtu n. M., Fredem Frobergem z Lipska oraz orkiestrą „Drezdner Jazz-phoniker”. Konkursy prowadzi Wacław Przybylski i Andrzej Rokita.

Szczęśliwi zwycięzcy konkursu wygrali cenne nagrody ufundowane przez „Gallux” i MHD „Włókno”: telewizor, dwa aparaty radiowe marki „Stolica” oraz kupony materiałów damskich i męskich, walizy i wiele innych.

Przedsprzedaż kart wstępu prowadzi Orbis, ul. Piotrkowska 65 i PPIE, ul. Zeromskiego 100, tel. 226-48 oraz kasy Hall w dniu imprezy.

Legalna bigamia?

Jeszcze o nonsensach w urzędach stanu cywilnego

Zjawiała się u nas w redakcji czytelniczka Stanisława S. z niezwykle ważną dla niej sprawą. Swego czasu udała się mianowicie do Urzędu Stanu Cywilnego Łódź—Śródmieście w sprawach za warcia związku małżeńskiego. Niestety, w urzędzie oświadczone jej, że ślubu nie dostanie. Dlaczego?

Sprawdziłam sprawę u kierownika urzędu — Dordańskiego. A oto jak wygląda ona w skrócie. Stanisława S. zawarła związek małżeński w roku 1935. W r. 1942 małżeństwo to zostało rozwiązane wyrokiem sądu okupanta. Mąż Stanisławy S. ożenił się w roku 1944 powtórnie w niemieckim „Standesamte”, ona zaś sama podczas okupacji nie wyszła po raz drugi za mąż.

Chciała to uczynić obecnie, lecz Urząd Stanu Cywilnego nie może się na to zgodzić, gdyż pierwszy związek małżeński w świetle prawa jest nadal obowiązujący na tej podstawie, że rozwody udzielone przez okupanta nie zostały uznane za ważne. Ważne natomiast są wszystkie związki małżeńskie zawarte podczas okupacji. Idąc tego drugie małżeństwo męża Stanisławy S. jest również prawomocne.

W świetle prawa Karol S. ma więc legalnie dwie żony: Stanisławę i drugą Krystynę. A więc jest legalnym bigamista. Tymczasem Stanisława S. chce wyjść obecnie za mąż nie ma innego wyjścia, jak tylko wytoczyć swe mu mężowi sprawę rozwodową. Czy nie nonsens?

— Takich wypadków — mówi kierownik Dordański — mamy bardzo wiele. Podobnych legalnych bigamistów zarówno mężczyzn jak i kobiet jest w kraju niemało, gdyż rozwodów podczas okupacji było sporo.

— Jakże wobec tego powinny być przepisy prawne, aby nie było u nas legalnej bigamii? — pytam.

— Moim zdaniem — mówi kierownik — jeśli związki małżeńskie zawarte podczas okupacji są ważne, to ważne powinny być również rozwody, gdyż inaczej honorujemy bigamię.

Nie są to zresztą jedne wypadki legalnej bigamii. Inne występują w związku z przyznaniem mocy dowodowej (rozporządzeniem ministra administracji publicznej z dnia 13. V. 1947 r.) księgom prowadzonym do dnia 1 stycznia 1946 r. przez duchownych polskiego narodowego kościoła katolickiego i polskiego kościoła starokatolickiego, przeznaczonym m. in. do rejestracji małżeństw.

Jest publiczną tajemnicą, że związki zawarte w tych kościołach udzielane były prawie wyłącznie osobom

które (a przynajmniej jedna ze stron) posiadały już ślub zawarty w kościele katolickim. Ponieważ w kościele katolickim o uwięźnięciu małżeństwa było bardzo trudno szło się po prostu do kościoła narodowego i tam uzyskiwało rozwód a następnie zawierało drugie małżeństwo. Te związki przed wojną nie miały mocy prawnej.

Czym wobec tego mógł się kierować ustawodawca legalizując również te związki, trudno się domyślić. Może to leżało w stosunku do obu narodowych kościołów. Czy

jednak w słusznej formie? Znowu bowiem stworzono w runki legalnej bigamii. W obliczu prawa bowiem ważne są obecnie zarówno śluby zawarte w kościele katolickim jak i kościele narodowym. Jakże to stwarza komplikacje życiowe, niech zilustruje jeden z bardzo wielu przykładów.

Stefan Z. zawarł w roku 1933 w kościele katolickim ślub z Agnieszką M. W roku 1937 porzucił ją i wziął ślub z inną w kościele narodowym. Obydwa związki są obecnie ważne. Stefan Z. umarł przed rokiem. Zostały po nim dwie prawne wdowy.

Do aktu zgonu można wpisać tylko jedną. Którą z nich, jeśli zgłoszą się razem? Jeśli jedna z nich zgłosi się pierwsza, jak to było w opisanym wypadku, otrzymuje, rzecz jasna, akt zgonu, druga naturalnie — nie. I ta nie może wyjść potem za mąż, gdyż nie udowodni prawnie, że jest wdową. Ciekawe, kto rej z wdów, jeśli zgłosząby się razem, przysługiwałaby rentę po mężu, lub której sąd przyznałby spadek?

Jakże tu jest wyjście z sytuacji?

— Jeśli — mówi kierownik Dordański — wyszła do stawa przynajmniej jedna z wdów przysługująca moc dowodowa księgom kościoła narodowego, to powinna ona mówić jedynie o tych związkach małżeńskich, w których żadna ze stron nie pozostała przedtem w związkach małżeńskich.

Wydaje się słuszne i logiczne, aby te uwagi kierownika Łódź — Śródmieście, największego Urzędu Stanu Cywilnego, wzięte były pod uwagę i rozpatrzone przez nasze ustawodawstwo, i aby wreszcie przestano u nas w kraju honorować legalnych bigamistów.

WACŁAWA KASPRZAK

Co będzie ze studnią?

— czyli kilka słów o bezduszności

Mineły już dwa lata od chwili ukazania się na łamach naszej gazety artykułu pt. „Odciepli lokatorów od świata”. W artykule tym — opierając się m. in. na informacjach korespondenta Bolesława Kudrzyckiego — opisywaliśmy kłopoty, na jakie są narażeni, w związku z rozpoczętą przez ZBM budową bloku mieszkalnego, mieszkańcy posesji przy ul. Północnej 23-25. Po prostu — lokatorzy tego domu zostali

odcięci płotem zagradzającym budowę od „świata”. W tej sytuacji musieli oni nadrabiać, aby dostać się na ulicę — około 300 metrów drogi.

W 1956 r. budowę ostatecznie zakończono. Nie skończyli się jednak kłopoty lokatorów oficyny przy ulicy Północnej 25. Bo oto ostatnio otrzymaliśmy list od tego samego korespondenta — B. Kudrzyckiego, z którego dowiedzieliśmy się o nowych perypetiach mieszkańców wspomnianej oficyny.

Tym razem chodzi o zapatrzenie lokatorów w wodę. Podczas budowy istniejąca na posesji studnia uległa zniszczeniu. Obecnie zaś nie ma kto studni zreperować. Nie ma także kto zainstalować chociażby kranu do pobierania wody. Inwestor budowy — Łódzki Związek Spółdzielni Pracy, do którego mieszkańcy zwrócili się z prośbą o zainstalowanie kranu — stanowczo odmówił, tłumacząc się, iż przyjął budowę po Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy, a więc tym samym nie może ponosić odpowiedzialności za poprzedniego inwestora.

Naszym zdaniem sprawa ta nie powinna budzić żadnej wątpliwości. Skoro studnia została zniszczona w czasie budowy, jasne jest, że winna być obecnie zreperowana. I gdyby LZSP mniej bezdusznie podszedł do tej kwestii, mieszkańcy oficyny przy ul. Północnej 25 nie pozostawaliby do tej pory bez wody.

Zapisy przyjmuje Klub codziennie. (Kr-ski)

Na łódzkich ekranach

»Czerwone i czarne«

Stendhal (a raczej Henryk Beyle 1783—1842) jest jednym z najświetniejszych i najciekawszych pisarzy francuskich swego czasu. A do najgłośniejszych jego powieści należą „Czerwone i czarne” (1830) i późniejsza nieco „Pustelnia Parmeńska”.

Opisy — częstokroć bardzo zresztą barwne — traktuje autor raczej marginesowo. Natomiast zasadniczy nacisk kładzie raczej na subtelny, niekiedy wręcz wyrafinowaną analizę stanów duchowych swoich bohaterów. Stąd Stendhal uważany jest za ojca powieści psychologicznej.

Przerobiona obecnie na wersję filmową powieść „Czerwone i czarne” jest do sadnym obrazem stosunków społeczno - politycznych, panujących we Francji w okresie Restauracji. A ponieważ maluje go zagorzały zwolennik Napoleona, powieść staje się chwilowo satyrą na ówczesną Francję rządzoną przez arystokrację i kler — Francję czerwonego i czarnego. Przede wszystkim jest to jednak historia niezwykłych ambicji i miłości Juliana Sorela, młodego, dumnego człowieka z ludu, który, gardząc mieszczaństwem i arystokracją, marzy o zrobieniu kariery, nie bardzo zresztą zdecydowany, czy w tym celu wybrać czerwony mundur oficerski czy czarną księża sutannę...

Reżyser Claude Autant-Lara, postawiwszy sobie za zadanie, by filmowa wersja „Czerwonego i czarnego” nie odbiegała swoim charakterem, nastrojem i klimatem od oryginału, położył nacisk na wypułkowanie stanów psychicznych swoich bohaterów. Między innymi w tym celu (nie wiem czy zawsze szcze-



śliwie!) wprowadza idący od zewnątrz głos Juliana, komentujący jego psychiczne stany i tłumaczący pobudki, z których zrodziły się te czy inne postanowienia. Niemniej całość filmu, rzucona na szerokie tło epoki, oddaje plastycznie stosunki, panujące wtedy we Francji.

Rolę Sorela kreuje — w miarę dumny, w miarę cyniczny, niepokromiony i wyrachowany a niezwykle przykrywający w swoim ostatnim romantycznym zryw — Gerard Philipe.

Pani de Renal i Matylda de la Mole — podobnie jak księżna Sanseverina z „Pustelni Parmeńskiej” należą do najciekawszych i najpiękniejszych typów kobiecych, jakie stworzyła fantazja Stendhala. Tu rolę sentymentalnej, śmiertelnie zakochanej pani de Renal z sobie urodzoną dyskrecją i prawdą odwarza Danielle Darrieux. Mądrą, kapryśną, a równocześnie szaloną trochę arystokratką Matyldę de la Mole gra Antonella Lualdi.

Reakcja widzów nie jest jednakowa. Film ma bezsprzecznie dłuższy i zawiłości, niżycie mniej przystępny wany widza; ale również: to jest dowodem, że filmowa wersja „Czerwonego i czarnego” oddaje wnieśnawczo i charakter stendhalskiej powieści.

M. J.

Jury konkursu

„Nie zgaduj zgadula lecz pomyśl”

Nasz wielki konkurs świąteczny cieszył się olbrzymim powodzeniem wśród czytelników „Dziennika” nie tylko w Łodzi, ale i w wielu innych miastach. Liczby nadesłanych odpowiedzi jeszcze nie ustaliliśmy. Z dwóch olbrzymich koszy wypełnionych kopertami wyciągnęliśmy (z zamkniętymi oczami!) 10 nazwisk uczestników konkursu, których zapraszamy do sądu konkursowego. (Niezależnie od tego, ich rozwiązania będą brały udział w losowaniu).

Są to:
TERESA AMBROZ, Łódź, ul. Aleksandrowska 180, m. 3
JADWIGA BAŁCZEWSKA, Zgierz, ul. Nowotki 43
WŁADYSŁAWA BEREZINSKA, Łódź, Wierzbowa bl. 34, m. 13
TADEUSZ BEDOWSKI, Łódź, Niciarska 41, m. 9
JOZEFA CHEBES, Łódź, Pałtowska 11, m. 18
EMILIA FISCHEROWA, Łódź, Kwiatkowska 14
REMIGIUSZ HENDZEL, Łódź, Świerczewskiego 39
FRANCISZEK KWIETNIEWSKI, Łódź, Wierzbowa bl. 5, m. 7
EDWARD REDWANZ, Łódź, Harnama 43
ZDZISŁAW KOŁODZIEJCZYK, Łódź, Toruńska 9.

Wszystkie wymienione osoby uprzejmie zapraszamy na uroczystość losowania w dniu 12 stycznia, tj. sobotę, o godz. 17.30 w lokalu redakcji „Dziennika”, Piotrkowska 96.

Gremium to rozstrzygnie dopiero przez losowanie kto z wielu tysięcy uczestników konkursu otrzyma jedną z cennych nagród.

Zjazd b. wychowanków Gimnazjum Miejskiego

W związku z 40-leciem istnienia Miejskiego Gimnazjum im. J. Piłsudskiego (obecnie III Szkoła TPD im. T. Kościuszki w Łodzi) w dn. 16—17 lutego br. odbędzie się zjazd byłych wychowanków szkoły. Komitet Organizacyjny Zjazdu prosi o nadsyłanie zgłoszeń do udziału w zjeździe i wieczornicy towarzyszącej do dnia 20 stycznia na adres szkoły: Łódź, ul. Sienkiewicza 46.



Komik francuskiego radia — Max Zappy dokonał niedawno ceremonii powitania przybyłego do Paryża zespołu hawajskiego.

Fol. — CAF

Jak nabyć motocykl?

Nowy system sprzedaży motocykli wywołał wśród tysięcy młodszych i starszych obywateli naszego województwa, marzących bezskutecznie od lat o swoim pojeździe, wiele nadziei i... zamełu. Wyrazem ich są sto tysięcy listów napływających do wszystkich stron do redakcji.

Wynika z nich, że nowy system zdezorientował nie tylko „szare masy”, ale i te placówki, które miały wprowadzać uprawnienia upoważniające do nabycia motocykli. Sprawa zaś przedstawia się następująco:

Obecnie uprawnienia, a nie jak dotychczas — kupony, otrzymują zarządy handlu, które rozdzielają je poszczególnym zakładom pracy, a te z kolei rozdzielają je wśród pracowników. Zakłady otrzymują uprawnienia na cały rok i są obowiązane od razu je rozprowadzić.

Zdarzają się jednak wypadki, że niektóre zakłady rozprowadzają tylko uprawnienia na I kwartał, a na następne zatrzymują do późniejszego rozdania.

Tymczasem takie postępowanie jest niezgodne z przepisami i utrudnia mniej zarabiającym nabycie motocykla. Po uzyskaniu uprawnienia pracownik winien się bowiem niezwłocznie zgłosić do najbliższego oddziału

PKO celem otworzenia sobie docelowej książeczki oszczędnościowej i rozpocząć wpłacanie ustalonych rat.

Po wpłaceniu całej sumy (7 tys. zł) PKO potwierdza ten fakt na uprawnieniu i wtedy pracownik może udać się do wskazanego sklepu celem podjęcia motocykla.

Jest rzeczą oczywistą, że w br. uprawnienia otrzyma tylko część amatorów. Ci jednak, którzy nie dostaną ich obecnie, mogą rozpocząć już od dzisiaj wpłacanie odpowiednich kwot na zwykłą książeczkę oszczędnościową, by w przyszłym roku — w razie otrzymania uprawnienia — przelać je na książeczkę docelową. (an)

Ty mów, a ja zdrów...

Dlaczego „dwudziestka“ nie dojeżdża jeszcze na Retkinie

Jest obowiązkiem każdej instytucji czy urzędu odpowiadać na krytykę prasową oraz ustosunkowywać się do notatek prasowych żądających od danego przedsiębiorstwa czy zakładu zmiany trybu urzędowania, czynienia pewnych innowacji itp.

Przed kilku tygodniami w „Dzienniku Łódzkim” notatkę, zwracając się w niej do dyrekcji łódzkiej tramwajów z prośbą o przedłużenie linii nr „20” z Dworca Kaliskiego na Retkinie. Projekt tej zmiany wynikał z listów czytelników — robotników okolicznych fabryk, którym tego

rodzaju zmiana ułatwia połączenia z zakładami pracy w południowo-wschodniej dzielnicy miasta.

Ponieważ nie były to listy poszczególnych osób, lecz korespondencja podpisana przez kilkadziesiąt osób, uważamy, że słusznych postulatów ludności nie wolno lekcewa-

Sprawcy włamania do PDT ujęci w Jeleniej Górze

Onegdaj poinformowaliśmy czytelników o zuchwałym włamaniu do PDT przy ul. Piotrkowskiej 60 i o energicznej akcji łódzkiej milicji prowadzonej w kierunku ujęcia sprawców.

Akcja ta została uwieńczona powodzeniem, gdyż — jak nas poinformowano w Komendzie M.O. dla m. Łodzi — dwa dni temu wysłannicy łódzkiej milicji wpadli na trop włamywaczy w Jeleniej Górze.

Są to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ci sami włamywacze, którzy dokonali 12 włamań do kościołów łódzkich, a mianowicie Mirosław Zieliński z Łodzi oraz Tadeusz Pawlukiewicz z Białej Podlaskiej.

Złodzieje aresztowani przez milicję na ulicy w Jeleniej Górze, mieli przy sobie niektóre artykuły skradzione z łódzkiego PDT oraz ubrani byli w rzeczy pochodzące z rabunku tegoż właśnie domu towarowego. Część łupu wyniesionego z PDT została już wykryta przez funkcjonariuszy M.O., reszta tkwi zapewne u któregoś z pa-serów.

Niewątpliwie i dalsze poszukiwania prowadzone przez milicję łódzką dadzą spodziewane rezultaty. (wy) 96 G

Pomoga państwu składaniem pieniędzy na książeczkę PKO

Zaloga Łódzkiej Dmuchałki Szklanej odpowiadając na Apel Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego i wezwanie zarządu Łódzkiej Zakładów Włókien Sztucznych „Wipolan” do społeczeństwa w sprawie udzielenia pomocy państwu w formie dokonywania wpłat na książeczkę oszczędnościową, zobowiązała się do systematycznego oszczędzania już od najbliższej wypłaty to jest od stycznia br. najmniej 10 zł miesięcznie, w zależności od możliwości finansowych każdego pracownika, co da minimum 3 tys. złotych miesięcznie. Sk.

„Interes przede wszystkim“



Dziś, w Teatrze im. Jaracza odbywa się premiera sztuki O. Mirbeau „Interes przede wszystkim”. Reżyserował Feliks Zukowski, scenografia Jerzego Szeskiego. Na zdjęciu scena z aktu II. Od lewej: Remigiusz Rogacki, Stanisław Lapiński i Konrad Laszewski.

Notatnika reportera

POŻAR
W dniu 3 stycznia w mieszkaniu Krystyny Florczak, przy ul. Kilińskiego 50 wybuchł pożar spowodowany wadliwie założoną instalacją elektryczną. Pożar natychmiast zlikwidowano.

SKRADZIONO KAPE I KOSTIUM DAMSKI
Walentyna Nowomiejska, zam. przy ul. Nawrot 58, zawiadomiła milicję, że podczas jej nieobecności nieznanymi sprawcami wybita szafa w jej mieszkaniu i skradł kostium damski oraz kapę wartości 1.650 zł.

Studenckie zespoły satyryczne z kraju obradują w Łodzi

Dziś, 5 stycznia odbędzie się w Łodzi narada delegatów studenckich teatrów satyrycznych i eksperymentalnych z całego kraju. Studenci zajmą się całokształtem problemów nurtujących ich teatry, przede wszystkim zaś sprawą repertuaru. Być może również narada powoła radę koordynacyjną studenckich teatrów.

AMATORZY BLACHY OLOWIANEJ
W dniu 3 stycznia w Zakładach Przemysłu Włókiennego im. Andrzeja Struga, Oddział „E”, skradziono 70 kg blachy ołowianej. Sprawcami kradzieży okazali się: Leszek Geresz, zam. w Łodzi, ul. Rentowna 18 i Kazimierz Zimoląg, zam. we wsi Rąbień, pow. Łódź. Amatorów blachy zatrzymano w areszcie do dyspozycji prokuratora. (st)

Esperanto

W związku z naszym artykułem „Sinjoro Tadeo” otrzymaliśmy kilka listów z zapytaniami, gdzie można zapisać się na kurs języka esperanto. Informujemy, że kursy takie organizuje oddział Łódzki Polskiego Związku Esperantystów. Zapisy przyjmowane są w każdy poniedziałek i piątek w godz. 17-19 w świetlicy Domu Książki przy ul. Piotrkowskiej 5 i w świetlicy „Inteligentów” przy ul. Piotrkowskiej 49. (sib)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA robót studniarskich przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy „Budoremont” Łódź, ul. Ks. Brzóska 11. Reflektuje się tylko na silę wysoko kwalifikowaną. Wynagrodzenie do omówienia. 3604-K

SKRĘCARKI, mistrzów tkackich na krosna kortowe, tkaczy, uczniów na tkalnie i skręcalnie (powyżej lat 18) zatrudni natychmiast ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadry od godz. 8 do 16 przy ul. Żeromskiego 108. 8-K

2 STARSZYCH inspektorów technicznych z długoletnią praktyką w działach nowego i remontowego budownictwa, 1 starszego inspektora technicznego z długoletnią praktyką w działach robót centralnego ogrzewania, kierownika montażem i działem budowy studzien, 1 starszego inspektora (technika normowania) jako instruktora i kontrolera poszukuje Zarząd Budownictwa Komunalnego. Podania należy składać do Z.B. Komunalnego Łódź, ul. Piotrkowska 1. 34-K

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY CHEMICZNO-MINERALNEJ „KRUSZYWO“ podaje do wiadomości, że od dnia 1 stycznia 1957 r. Spółdzielnia zmieniła nazwę na

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH z siedzibą w Łodzi ul. Tuwima 99 tel. 322-96. 24-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
DOM 2-piętrowy cały lub połowę przy ul. Tuwima 59 sprzedam. Właściciel Wolstyn K. Po znania, ul. Dworcowa 6 W. Utrata 9267 G

WILLE jednorodzinna w lesie (1,5 morga) przy szosie 3 km od centrum Tomaszowa blisko Pili-cy w suchej miejscowości sprzedam. Wiadomość Tomaszów-Maz., Wojska Polskiego 10, Górniak, tel. 306

KUPNO
APARAT wzmacniający słuch (na baterie) kupię, Brzeźna 4, m. 12

SAMOCHÓD nowy lub mało używany kupię. — Tel. 255-59 od godz. 8-15

SPRZEDAŻ
PELISE na piźnowcach (kolnierz wydrza brzo-wa), sypialnie, stół oraz różne rzeczy sprzedam. 22 Lipca 4, m. 2 parter (podwórce)

LOKALE
POKOJU z kuchnią lub dużego pokoju poszukuje. Ewent. koszty remontu zwrócić. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „9227”

POKÓJ duży (oddzielny) Przejazd, Plac Wolności) potrzebny na lekcje. Tel. 327-09 9313 G

SAMOTNY na stanowisku poszukuje pokoju niekureniącego w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „9335” 9335 G

MIESZKANIE posklepowe zamienie na pokój z kuchnią lub jeden duży. Wiedkowskiego 69-3

DWA pokoje, kuchnia (centrum) zamienie na trzy. Tel. 337-54

PRACA
POMOC domowa potrzebna, ul. Obr. Stalin-grodu 19, m. 22, Jerzy Pawłowski 151 G

POMOC domowa potrzebna. Zachodnia 66, m. 11, prawa oficyna

POMOC domowa potrzebna od zaraz Łódź, Gdańska 106, m. 22 godz. 17-20. Referencje konieczne 9348 G

SAMOCHÓD osobowy malolitrażowy — nowy kupię. Oferty szczególnie Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod „9383”

SAMOCHÓD osobowy — terenowy marki „Willis” lub „Gaz” — kupi pilnie przedsiębiorstwo uspo-łecznione. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „3595” względnie tel. Tuszyn 40

TRÓJWALCÓWKE stalowa i granitowa, melan-żer, ubijarka oraz młynek do cukru pudrowego kupię natychmiast. Oferty z podaniem ceny, marki i stanu technicznego maszyn kierować — Aleksander Stani-szewski, Bydgoszcz, Nakielska 1-1 33 G

Z powodu śmierci kol.

Bronisława Słomkowskiego długoletniego pracownika i jednego z założycieli Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fryzjerskiej „Postęp” w Łodzi wyrazi serdecznego współczucia składają rodzinie

RADA NADZORCZA, ZARZĄD I CZŁONKOWIE SP-NI.

Kierownicze Szkoły TPD 35 ob. Mo-nice Liwińskiej z powodu zgonu

Ojca wyrazi współczucia składają **RADA PEDAGOGICZNA I KOMITET RODZICIELSKI.**

ZGUBY
ROLKA Danuta Łódź, Jaracza 17-32 zgubiła indeks nr 7254-PL

HACALA Wojciech, ul. Piotrkowska 219-1a zgubił leg. studentka nr 9564 PL 9231 G

MOMOT Stanisław, Łódź Nowożyty 44-24 zgubił leg. szkolna 9177 G

ALBIŃSKA Elżbieta, ul. Wigury 28, zgubiła leg. szkolna nr 108 9260 G

WOJTANIA Sabina, Ma-rysińska blok 20 zgubiła leg. inwalidzka i leg. ZW. Zaw. 9256 G

BEZPŁATNE kursy dla kierowców Łódź, ul. Tu-wima 15. Zapisy godzi-na 8-15 2 K

LEKCIJ gry fortepiano-wej metoda przyspieszo-na, a ułatwiona udziela dorosłym i dzieciom do-swiadczone nauczyciel-ka, Lipowa 16-10

19 GRUDNIA zaginęła książka rejestracyjna sa-mochodu marki „Opel-Olimpia” nr rej. B-25-439 oraz karta drogową nr 047 na nazwisko Jan Słomkowski. Znalazca proszony o zwrot do Za-kładów Wytwórczych Aparatów Nisk. Nap. Za-kład A-11, Łódź, Gdań-ska nr 139 9509 k

NOWY ROK to najlepsza okazja do kupna losu
nowej Loterii Pieniężnej dającej grającym **20.400.000 zł**

Dnia 2 stycznia 1957 roku po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu **S. + P.**
Jerzy Szajer
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele ewangelickim św. Mateusza przy ul. Piotrkowskiej 283 w sobotę dn. 5 stycznia o godz. 14.30. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 6 stycznia br. o godz. 14.30 z kaplicy Starogo Cmentarza Ewangelickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ZONA, CORECZKI I RODZINA.

Dnia 3 stycznia 1957 roku zmarł w 71 roku życia **S. + P.**
Adam Rychtarski
artysta-malarz, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
Pogrzeb z kaplicy na Starym Cmentarzu katolickim odbędzie się dnia 7 stycznia br. o godzinie 12 w południe. W Zmarłym tracimy szlachetnego człowieka, drogiego kolegę i zasłużonego pedagoga.
REKTOR, SENAT, GRONO PEDAGOGICZNE, ADMINISTRACJA I STUDENCI PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY SZTUK PLASTYCZNYCH W ŁODZI.

Koledze mgr Bogdanowi Kurantowi z powodu zgonu Jego **Ojca** wyrazi głębokiego współczucia składają **KOLEŻANKI I KOLEDZY PIONU TECHNICZNEGO CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WŁÓKIEN SZTUCZNYCH.**

Ojca wyrazi głębokiego współczucia składają **KOLEŻANKI I KOLEDZY PIONU TECHNICZNEGO CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WŁÓKIEN SZTUCZNYCH.**

MAGAZYN Dziennika

Zły teść

Chwile gorzkiego rozczarowania przeżył Enzio Ramen- go w Bolonii tylko dlatego, że wziął ślub... zgodnie ze starym zwyczajem ludowym.

Jak kaže tradycja, zaprowadził on do ołtarza wybran- kę swego serca mocno zawołowaną i poprząsł jej mi- łość dożgonną. Kiedy jednak po przybyciu do domu zdjął z niej wśród miłosnego szepcienia zastony, skonstatował z przerażeniem, że sprytny teść zamiast młodszej, pięknej córki „podsunał” mu drugą: znacznie starszą i bardzo brzydka.

Chłodnie w... czapkach

Prawdziwe męki — zwłaszcza podczas letnich upałów — znoszą angielscy grenadierzy gwardii, których częścią tra- dycyjnego umundurowania są starożytnie, ciężkie, niemi- łądzkie czapy.

Obecnie jakiś spryciarz wpadł na pomysł, ażeby w głębi owych ciężkich czap zamontować... małe chłodnie. Przy- niesie to znaczną ulgę gwardzistom Jej Królewskiej Mo- ści, którzy nie będą już więcej mdleli na paradach w cza- sie upału.

Stąd wniosek: nieźle się dzieje, kiedy współczesna tech- nika przechodzi z pomocą odwiecznym tradycjom.

Ofiara własnej nieostrożności

W pewnej instytucji na Florydzie rzeczniczka roz- bili kase. Owocem ich trudu była spora ilość dolarów, któ- re z sobą unieśli.

Cóż? Takie wypadki zdarzają się w Ameryce na porzą- dku dziennym! Tu pójma polega na tym, że ofiara gangste- rów padła instytucja... ubezpieczająca innych od kradzieży, która jednak nie pomyślała o tym... ażeby zabezpieczyć samą siebie.

Zamiast autobusu

Wielka radość przeżyli niedawno dzieci szkolne w pew- nej bardzo odległej, małej wiosce. Oto każde z nich otrzy- mało w подарok od państwa... rower oraz płaszcz nieprze- kmalny.

Rzeczowa kalkulacja wykazała, że wypadnie to znacznie taniej, aniżeli zaprowadzenie linii autobusowej z tej wsi do szkoły w sąsiednim mieście.

Sprytny szeryf

Na dobry pomysł wpadł pewien nie zasobny w gotów- kę, ale za to pełen dobrych koncepcji szeryf w pewnym małym miasteczku USA. Oto za jedne 5 dolarów na godzinę „wypożyczał on...” syrenę swego służbowego wozu.

Ci, którzy z niej korzystali, a którym się bardzo spie- syło, mieli prawo pierwszeństwa przy przejeździe na skrzyżowaniach ulic.

Niestety, sprawa wydała się po jakimś czasie i szeryf — stróż obyczajów i moralności miasteczka — skazany został na zapłacenie grzywny w wysokości 300 dolarów.

Wyspa jako nagroda

Jest to wygrania... mała południowa wyspka z auten- tycznymi palmami i niemierną autentyczną plażą. Wyspkę to wytypowano jako nagrodę w wielkim konkursie, zorgan- izowanym przez pewne amerykańskie przedsiębiorstwo filmowe. Nagrodę ową otrzymała ten, kto w sposób najdow- cześniejszy zakończy ostatnią zrotkę wesołego wiersza.

Wyspka, o której mowa, jest dotychczas jeszcze nie zamieszkała. Nazywa się ona Yawalu, a leży w archipe- lagu wysp Fidzi w odległości kilometry od Luatoka Viti Levu.

Szerzej zazdrościmy zwycięzcy tego konkursu. A mó- wia, że w Ameryce zupełnie nie poplaka pisanie wierszy!

Big Ben znowu bije

Sluchacze radia brytyjskiego słyszą znowu nadawane re- gularne sygnały czasu za pomocą dzwonu Big Ben. Na- dawanie sygnału czasu za pomocą Big Bena, trzeba było przerwać w lipcu 1956 r. z powodu kapitalnego remontu tego dzwonu, którego dźwięk rozległ się po raz pierwszy przed 98 laty.

Z myślą o dzieciach



Na wystawie, zorganizowanej w okresie świątecznym na przedmieściu Toronto (Kanada) były nawet żywe zwierzęta, z których największą uciechę miały oczywiście dzieci.

Wszelkie przemiany uznamy za słuszne gdy nareszcie zniknie w sporcie zasada „Zastaw się, a postaw się”

Jakimi drogami kroczycy ma w przyszłości sport polski? Co dotychczas uczyniono dla jego usprawnienia? Jak- kie zmiany o charakterze strukturalnym przewidyuje się w bieżącym, 1957 roku? Na te pytania starał się odpo- wiedzieć, podczas ostatniej konferencji prasowej, prze- wodniczący GKFF, Włodzimierz Reczek. Piszemy „starał się”, bowiem nie sposób było oprzeć się przekonaniu, że nie wszystkie życzenia GKFF stać się muszą rzeczywistością.

Tym niemniej konferencję uważać można za pozytywną, gdyż posegregowała w dość istotny sposób te wszystkie przemiany, które już do tej pory stały się udziałem naszego sportu.

NOWE KOMPETENCJE SEKCJI

Co uczyniono np. dotych- czas dla zwiększenia kompetencji sekcji sportowych (względnie w kilku dyscypli- nach — związków sportowych)? Otóż bezspornie uprawnienia sekcji uległy poważnemu zwie- kszczeniu. Sekcje nadają już kla- sy sędziowskie łącznie z klasami państwowymi, opracowują regulaminy klasyfikacji sporto- wej pod kątem dostosowania ich do potrzeb życia, same de- cydują o obsadzie ekip wyjeź- dzających za granicę i to zar- równo pod względem doboru zawodników, jak i działaczy, wreszcie, co bardzo ważne, przejmują obecnie uprawnienia finansowe.

O te wszystkie kompetencje uboższy stanie się GKFF, ale wszyscy wiemy, że sportowi wyjdzie to na zdrowie i o tym wie także przewodniczący Re- czek.

Zdaniem jego, przy wszyst- kich pozytywnych czynnikach reorganizacji największe nie- bezpieczeństwo stanowi ewen- tualność pewnego, dość poka- znego odpływu finansów oraz obumieranie mniejszych klub- ów, jak i mało popularnych dyscyplin sportowych.

GROŹBA ODPLYWU FINANSÓW

Z tym odpływem finansów sprawa wygląda następująco: Aczkolwiek GKFF i PPIS u- trzymają swe budżety na rok 1957 bez zmian w stosunku do ub. roku, to jednak gwałtownie kurczą się dotacje ze strony zrzeszeń.

Tak np. — relacjonuje poseł Reczek — było wiele kłopotów z Gwardią, bowiem Minister- stwo Spraw Wewnętrznych wy- sunęło początkowo propozycję całkowitego zaniechania przez Gwardię działalności sporto- wej. Pertraktacje z GKFF da- ły tyle, że na bież. rok Gwar- dia utrzyma centralnie subsy- diowanie sportu kwotą 24 mln. złotych (to znaczy w porówna- niu z ub. rokiem mniej o sumy rozchodowane na wyszko- lone fizyczne w MO i KBW). Również CWKS kurczy agen-

dy sportowe, przy czym dalej nie wyjaśniona jest kwestia, czy wojsko zgodzi się na ut- tworzenie usamodzielnionych klubów z osobowością prawną funkcjonujących na zasadach dobrowolności członkostwa tak dla wojskowych, jak i osób cywilnych.

Związki zawodowe już zmniejszyły budżet na bież. rok z 110 mln. na 80 mln. zł. Dotychczasowy stan posiadania utrzymują tylko trzy zrzesze- nia: Start, AZS i LZS.

FEDERACJE I PUKF

Co się tyczy zmian struktural- nych, to m. in. zostało w zasadzie ustalone, że związko- wym ruchem sportowym pokie- rują federacje, ale tylko na szczeblu centralnym (z pomi- nięciem odpowiedników rad o- kregowych i etc.), a poważnie mówi się o stworzeniu jakiejś masowej organizacji wychowa- nia fizycznego na wzór „Soko- la”.

Państwowy Urząd Kultury Fizycznej, który najprawdopo- dobniej powstanie w miejsce GKFF, zajmie się sprawami kontrolowania i regulowania dotacji przeznaczonych przez państwo na sport. Wydaje się, że taka rola komitetu jest naj- bardziej słuszną.

ZASADNICZY PROBLEM

I wreszcie zasadniczy pro- blem. Jak ukształtuje się nasz sport po wszystkich reorgani- zacjach? Otóż, jak stwierdził- śmy na wstępie, trudno oczek- iwać na to pytanie konkretn- ej odpowiedzi od GKFF. Za- decyduje o tym częściowo kra- jowa narada aktywów sporto- wego. Ustaliśmy natomiast od przewodniczącego Reczka bardzo znamiennej wypowiedzi: w chwili sport nasz żyje ponad stan, to znaczy w zasa- dzie państwo jest za biedne, by utrzymywać tak kosztowną machinę, jaką stanowi cały sys- tem dożywni, utrzymywania w tej lub innej formie potęż- nej wieloosobowej grupy czło- wiołki i nie tylko człołwki.

Z tym zagadnieniem wiąże się więc najważniejsza sprawa: czy wolno wobec społeczeń- stwa utrzymywać ten stan, czy też może należałoby zrezygno- wać z zasady „zastaw się, a postaw się”, nawet gdybyśmy mieli przez to stracić wiele pięknych sukcesów. Oto rzecz do zastanowienia się.

k. t.

Dwa związki boksyerskie czy jeden?

Wczoraj otrzymaliśmy z sek- cji boks WKKF zawiadomie- nie, o mającym się odbyć 5 bm, zebraniu.

Porządek dzienny przewidu- je, jak zwykle zagajenie, a na- stępnie dyskusję na temat po- wolania do życia okręgowego związku boksyerskiego woj. łódzkiego. Zatrzymamy się nad tym punktem porządku dzien- nego, bo pozostałe są już mniej ważne.

Każdemu chyba nasunie się pytanie: czy w Łodzi istnieć będą dwa odrębne związki, to znaczy łódzki i wojewódzki, czy też jeden wspólny związek jak to miało miejsce przed powstaniem sekcji boksyerskich przy LKKF i WKKF.

Naszym zdaniem jest tutaj jakiś nieporozumienie. W Ło- dzi kruczo jest z boksem, a mają powstać aż dwa związki okręgowy. W Łodzi narzeka się na niedostateczną ilość działaczy sportu boksyerskiego, a tu widzimy chęć utrzymania rozbieżna sił organizacyjnych.

Działacze WKKF powinni po- ważne zastanowić się nad re- aktywowaniem, jak twierdzą, wojewódzkiego związku okrę- gowego, którego na terenie wo- jewództwa w ogóle nie było. Był tylko jeden związek w Ło- dzi i był w Łodzi boks.

Więcej inicjatywy, koledzy działacze

Przerwa w rozgrywkach mistrzowskich nie musi oznaczać sezonu ogórkowego

Zycie sportowe Łodzi jakby za- marło. Nie wiem, czy powo- dem tego są młotne światła i chęć wykorzystania ich przez za- wodników na odpoczynek, czy też może oczekiwanie przez kole- sportowe na ostateczne wyniki przeprowadzanej reorganizacji sportu. W każdym razie w o- statnich tygodniach brak nam niemal zupełnie imprez sporto- wych.

Nie tak bywało w minionych latach. Okres świąt wykorzysty- wano na organizowanie różnych ciekawych turniejów, bądź szere- gu spotkań towarzyskich. Nie mówię o konieczności sprowadza- nia w tym celu zespołów za- miejscowych, względnie aż za- granicznych, Łódź bowiem sta- na to, aby własnymi siłami urzą- dzić w tym „ogórkowym” okre- sie nieledną ciekawą imprezę,

której ostatnio nie możemy się jakoś doczekać.

A szkoda, tygodnie plyną, a działacze nie wykazują inicjaty- wy, by godziwie wykorzystać wolne terminy, chociaż rola ich w tym nie do „odębnienia” społkań mistrzowskich.

W eżmy dla przykładu chociaż- by koszykówkę. Mamy w Ło- dzi trzy pierwszorzędną dru- żyny, żadna jednak nie zdobyła się na inicjatywę zorganizowania świątecznego, bądź noworocz- nego turnieju. A przecież turniej, w którym o jakąś nagrodę prze- chodnia walczyłyby zespoły EKS, Kolejarka i Sparty, turniej, który z powodzeniem mógłby stać się tradycyjnym, pięknie wy- pełniłby nam lukę w przerwie rozgrywek o mistrzostwo i dał- możność uczestnikom wygospo- da-

rowania pewnej kwoty pienięż- nej, która w dużej mierze zasili- liby skromne zasoby finanso- we uczestników. Zresztą organi- zowanie imprez przez poszczegól- ne kluby na własną rękę trakto- wać należy jako przygotowanie aktywno społecznego do usamo- dzielnienia się, bez ustawicznego oglądania się na doliczanie plynące z góry.

To samo siałkówka. Przespaly okres świąt drużyny Unii i Star- tu, a przecież nic nie stało na przeszkodzie czołowym siatkar- kom Ło- dzi, zaprosić jedną wzglę- dnie dwie drużyny zamiejscowe i już mielibyśmy drugi niemierny ciekawy turniej.

A więc apelujemy — więcej inicjatywy koledzy działacze. Chcieć mieć sport, musicie sa- mi się o to starać. Nikt was w tej pracy nie wyręczy. Rm.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłczyński 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATR

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 15 „Miarka za miarkę” (dozw. od lat 18), g. 19.30 „Święto Winkeltruda”
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Interes przede wszystkim”
PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Czar walca”
ESTRADA SATYRYCZ- NA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Sprawa Ko- walskiego”
MŁODEGO WIDZA (Mo- niuszki 4a) g. 19.30 „Panna Malczewska”
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 10. 14 i 18 „Za siedmioma górami” (g. 14 i 18 przedst. zamknięte)
„ARLEKIN” g. 19.30 „Płacie mleko”, sala MDK, Moniuszki 4 — g. 17 „Jaś i Małgosia” w sali „Arlekin” ul. Piotrkowska 150 (g. 17 przedst. zamknięte)

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wie- ckowskiego 36) czynne g. 9-15

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Pucini” g. 10. 12.30, 14.30, dozw. od

CO? GDZIE? KIĘDY?

lat 12, „Poznane nocą” g. 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 18
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Rozbójnik wodny”, „Janek Wyrwidąb”, „Mistrz Niko- for” g. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, dozw. od lat 7
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłod- szych „Dyl Sowizdrzał i piekarz z Brunświ- ku” „Niezwykły mecz” „Niezwykła podróż” g. 17. Program filmów dok-owiat „Akrobaci i żonglerzy”, „Czerwo- ne tulipany”, „Czy wiecie, że” 3-56, g. 16 „Salto mortale” dozw. od lat 14, g. 18, 20, „Arena śmiałych” film dok. g. 15
MŁODA GWARDIA (Zie- lona 2) „Wieżę Trzech Króli” g. 14, 16, dozwolone od lat 12
„Dziecko potrzebuje miłości” g. 18, 20
MUZA (Pabianicka 179) „Nikodem Dyzma” g. 15.45, 18, 20.15, dozw. od lat 16
PIONIER (Franciszkań- ska 31) „Sprawa nr 306” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czerwone i czar- ne” g. 10, 14, 18, dozw. od lat 16
POKÓJ (Kazimierza 6) „Bel Ami” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 18
MAJA (Kilińskiego 178) „Rekrut Bum” g. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, do- zwolone od lat 12
ROMA (Rzgowska 84) „Maż dla Anny Zac- cheo” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 15
SOJUSZ (Nowe Żłotno) „Niedokończona opo- wieść” g. 17, 19, dozw. od lat 12
SWIT (Bałucki Rynek) „Ostatni most” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Witaj słońcu” g. 17, 19, dozw. od lat 12
STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Paryski listonosz” g. 16, 18 (20 seans zam- knięty), dozw. od lat 12
TATRY (Sienkiewicza 40) „Małżeństwo w mro- ku” g. 15 (oraz film dokument.) 18, 20, dozwolone od lat 16
WOLNOŚĆ (Przybyłszew- skiego 16) „Julietta” g. 13 (oraz film dok.) 16, 18, 20, dozw. od lat 16 (g. 22 seans noc- ny i film dokument.)
WISLA (Tuwima nr 1) „Jak bezpański psy” g. 9.30 (oraz film dok.) 12.10, 14, 16, 18, 20, dozw. od lat 18
WŁOJNIARZ (Próchni- ka 16) „Vivere in pea- ce” g. 9, 12, 14, dozw. od lat 14 „Ludzie w bieli” g. 15.45, 18, 20.15, dozw. od lat 18
ZACHETA (Zgierska 26) „Góra tajemnic” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12
PRZEDWIOSNIE (Zer- omskiego 76) „Czer- wone i czarne” g. 14.50

(z 18.30 seans zaku- piony)

Uwaga! Repertuar spo- rzadzono na podstawie komunikatu Okręgo- wego Zarządu Kin

PALMIARNIA (Park Żró- dlika) czynna godz. 10-18

ZOO — czynne g. 9-16

Dyżury apłek

Piotrkowska 193. Ar- mię Czerwonej 53, Zgier- ska 83, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Polesie Szpital im. dr Maduro- wicza, ul. Krzemienie- cka 5, Śródmieście, Sta- romiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36, Chojny i Ruda — Szpi- tal im. Curie-Skłodow- skiej, ul. Curie-Skłodow- skiej 15, Bałuty — Szpital im. dr H. Jor- dana, Przyrodnicza 7-9
Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Ster- linga 1-3,
Internia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wól- czajska 195,
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kocińskiego 22,
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kocińskiego 22

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami — numery wewnętrzne). Red. nac. — Sekretariat redakcji 325-64, wewn. 32, z-ca red. nac. wewn. 35, Sekretarz odpow. 204-75 wewn. 33. Dział społeczno-ekonomiczny 228-32, wewnętrzny 36, 54. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80 wewn. 48, 52, 55. Dział kulturalny — redaktor „Panoramy” 223-05 wewn. 50, 51. Dział sportowy 208-95 wewn. 38. Dział listów, interwencji i kores- pondentów 303-04 wewn. 43, 37. Dział wojewódzki 314-32 wewn. 34, 44, 45. Redakcja nocna 279-76. Kier. administ. wewn. 47. Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 314-75, 311-50 wewn. 30, czynne 8-15.30, w soboty 8-13.30. Zamówienia i przedpłaty na prenumerację przyjmują placówki pocztowe i listonosze